Rok XIII. Nr. 345 (3948) Wilno, Środa 16 grudnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

# Pomiędzy ekstremami

Powtarzany aż do znudzenia banał polityczny mówi o konieczności utrzymania w Polsce niezależności od tych kierunków ustrojowo - politycznych, które opanowały umysły i wzięły w karby życie Wschodu i Zachodu. Wypowiadaliśmy już go nieraz na łamach naszego pisma, mówiliśmy o konieczności niepoddawania się nastrojom „wojen religijnych", określiliśmy nasz negatywny stosunek i do hitleryzmu i do komunizmu przez podkreślanie tych ujemnych cech, które w obu ustrojach są wspólne. Podkreślamy, że jeżeli tylko zmienić imiona własne i nazwy, przemówienia propagandystów stalinowskich można by żywcem wygłaszać na partajtagach niemieckich i odwrotnie. W obu wypadkach będzie ten sam patos, ten sam urzędowy entuzjazm, podniecony do granic fanatyzmu, do granic psychicznego niewolnictwa mas.

Pomimo całego wstrętu jaki ma natura polska, rozmiłowana w wolności do wszelkich form skrępowania, zwłaszcza w dziedzinie swobody myśli, nie możemy nie przyznać, że systemy polityczne, którym nadajemy często nazwę totalnych dystansują nas pod względem sprawności organizowania zbiorowego wysiłku narodu w kierunku zbrojeń, w kierunku rozbudowy gospodarczej i w kierunku ekspansji wogóle. Oscylujemy więc pomiędzy świadomością, że uszanowanie praw, swobód i samodzielności człowieka, jako jednostki nie może być naruszone bez szkody dla charakteru narodowego, a pomiędzy koniecznością przeciwstawienia zorganizowanym wysiłkom innych liczniejszych i potężniejszych narodów własnego zorganizowanego wysiłku.

Stąd płynie w naszym życiu współczesnym jakaś niepewność, jakaś nierówność linii, owo nagromadzenie obok siebie różnych sprzecznych elementów, w działaniu, w organizacji, w formowaniu zasad postępowania i ideologii.

Powszechnie w całym społeczeństwie polskim drzemie dziś tęsknota do jakiejś syntezy, syntezy której nieudolne próby tu i ówdzie podjęto, ale która musi nastąpić, o ile chcemy w organizacji życia politycznego i społecznego w Polsce odnaleźć duszę polską, a nie hitlerowską, a nie komunistyczną.

Rosja i Niemcy dziś działają masami poruszającymi się ślepo pod wpływem niesłychanej w naszych warunkach propagandy — hipnozy. Te masy ponoszą ofiary i zdolne są do cierpień, tak jak są zdolni do cierpień operowani po dużej dawce narkozy.

W Polsce nie ma zorganizowanych mas i nie ma hipnozy, jest poszukiwanie innych dróg, oddziaływania na obywatela. Drogi te jak dotąd nie doprowadzają do celu. Czy są słuszne, czy błędne nie o to nam chodzi. Chodzi o to, że wtedy dopiero będziemy naprawdę silni, że wtedy będziemy mogli z innymi się zmierzyć bez obawy, gdy osiągniemy tą jednolitość działania i tą pewność, co nasi sąsiedzi, ale bez hipnozy i przy pełni świadomości u obywateli.

Nasze położenie geograficzne i czasy, w których żyjemy, nakazuje trwać w stanie stałej mobilizacji. Jedność kierownictwa, jednolitość działania — wymaga silnej władzy, władzy niemal nieograniczonej. Jest to postulat polityczny, postulat, który w kategoriach myślenia polityków starej daty wygląda na postulat prawicy politycznej.

Ale jest i druga strona tego postulatu, którą moglibyśmy nazwać w tych samych kategoriach postulatem lewicy politycznej. Jest to ta sprawiedliwość społeczna, o której mówił tak ostatnio gen. Żeligowski w Sejmie (przemówienia tekst pełny na str. 3).

Aby „wodza kochali żołnierze", aby państwo i piastun najwyższej władzy państwowej—Rząd mogli mieć niewymuszony posłuch i miłość szerokich mas obywateli potrzebna jest realizacja zasad sprawiedliwości społecznej najszerzej pojętej. Dziś nie ma podziału na lewicę i prawicę, jest tylko podział na tych, którzy chcą potęgi Polski i dążą do niej przez zainteresowanie tą sprawą 33 milionów jej obywateli i tych dla kogo jest ta sprawa obojętna, a nie jest obojętna tylko sprawa własnej kieszeni i własnych wpływów.

Przyszłość Polski zależy od tego, czy silny rząd drogą szeroko i mądrze pomyślanych reform potrafi zrealizować sprawiedliwość społeczną, czy potrafi wśród dzieci jednej ojczyzny znieść podział na królewiczów i kopciuszków.

**P. Lemiesz.**

# Czang-Sue-Liang
## skonfiskował znaczne depozyty bankowe



Marsz. Czang-Sue-Liang.

**TOKIO (Pat). Według wiadomości, otrzymanych przez agencję Domei z Szanghaju, Czang Kai Szek znajduje się rzekomo pod strażą powstańców w Kwa nyang w odległości 47 klm. od Sian Fu.**

**Doradca Czang Kai Szeka Australijczyk Donald, który przybył do Sian Fu, niezwłocznie rozpoczął rokowania z Czang Sue Liangem, ale nie dały one dotychczas żadnych wyników.**

**W Szanghaju krążą, pomimo zaprzeczeń, pogłoski, iż Czang Kai Szek nie żyje. Został on rzekomo zabity 12 bm., kiedy zrewoltowane oddziały zaatakowały jego gwardię przyboczną.**

**Według innych pogłosek, Czang Sue Liang został uwięziony przez swych żołnierzy, którzy są niezadowoleni z powodu jego pojednawczego stanowiska wobec Nankinu.**

**Wojska rządu nankińskiego zbliżają się do Sian Fu, gdzie należy oczekiwać ich przybycia za dwa dni.**

**SZANGHAJ. (Pat). Donald powrócił samolotem do Londynu. Oświadczył on, że Czang Kai Szek żyje.**

**PEKIN, (PAT). — Agencja Havasa dowiaduje się ze źródeł chińskich, że marszałek Czang-Sue-Liang skonfiskował depozyty, znajdujące się w oddziale centralnego banku chińskiego w Sian-Fu. Depozyty te były b. znaczne, gdyż rząd nankiński uważał, że Sian-Fu jest miastem najbardziej zabezpieczonym przed niebezpieczeństwem japońskim.**

**Nadeszły wiadomości o ruchach wojsk powstańczych i nankińskich, nie słychać jednak o walkach. Wojska nankińskie, wojska prowincjonalne oraz wojska Czang-Sue-Lianga i czerwone są tak pomieszane z sobą w Chinach południowo-zachodnich, że trudno jest zdać sobie sprawę z sytuacji wojskowej. Groźbę wojny domowej odsunęła, jak się zdaje, możliwość rokowań. Pekińskie koła polityczne są zdania, że wydarzenia w Sian-Fu są sprawą wewnętrzno—polityczną. Według tych kół, rola komunistów chińskich w tych wydarzeniach jest niewątpliwa, uważają one jednak bezpośrednią interwencję Moskwy za nieprawdopodobną.**

# Z walk w Hiszpanii
## 5000 ludzi padło w walkach o Madryt

MADRYT (Pat). W ciągu trzech ostatnich tygodni w walkach toczących się dokoła Madrytu, padło przeszło 5000 zabitych.

Wczoraj około godz. 10 powstańcy zaatakowali pozycje rządowe w pobliżu Valdemorilla w odległości 20 klm. od Madrytu. Zajadła walka, jak zaznacza Havas, trwał około 3 godzin. Atak powstańców został odparty.

## Wymiana 4.000 zakładników

**BAJONNA, (PAT). — Z San Sebastian donoszą, że z okazji świąt Bożego Narodzenia ma nastąpić wymiana zakładników w liczbie około 4 tys. osób. Wśród tych zakładników znajduje się szereg wybitnych osobistości, o których śmierci donosiła prasa. W sprawie tej wszczęto już rokowania pomiędzy San Sebastian, Pampeluną i Bilbao.**

# Manifestacja ku czci prezydenta Finlandii
## w 75-tą rocznicę urodzin

HELSINGFORS (Pat). 75-ta rocznica urodzin prezydenta Finlandii Svinhufvuda, który odegrał wybitną rolę w walce swego narodu o niepodległość przekształciła się w żywiołową manifestację całego kraju ku czci wielkiego męża stanu odrodzonego państwa.

Już od samego rana rozpoczęła się pielgrzymka składających życzenia. W południe prezydent przyjął przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, którzy złożyli mu dar pamiątkowy wraz z życzeniami. Przy tej okazji poseł RP. złożył prezydentowi w imieniu ministra spraw zagranicznych Becka serdeczne życzenia. Prezydent otrzymał depesze gratulacyjne od Prezydenta RP. prof. I. Mościckiego, cesarza japońskiego, królów: belgijskiego, duńskiego, norweskiego i szwedzkiego, kanclerza Hitlera, prezydentów Francji i Stanów Zjednoczonych.

Uniwersytet niemiecki w Marburgu nadał prezydentowi Svinhufvudowi doktorat honoris causa.

Punktem kulminacyjnym dzisiejszego obchodu stała się wielka akademia z udziałem rządu, parlamentu, korpusu dyplomatycznego i dziesięciotysięcznego tłumu publiczności.

Wzdłuż ulic, którymi podążał na akademię orszak prezydenta powiewały sztandary i paliły się znicze oraz stały szeregi kompanij honorowych i przysposobienia wojskowego. Rzęsiście oświetlona stolica wieczorem robiła wielkie wrażenie.

„Polska lepiej, niż inny kraj jest w stanie ocenić doniosłość wybitnych jednostek w życiu państwa, jednostek, które w ciężkich chwilach dziejowych są ostoją i ośrodkiem utrzymującym ducha narodu i wolę zwycięstw — stwierdził poseł RP. w pamiątkowym wydawnictwie fińskim ku czci prezydenta Finlandii. — Dziś tego rodzaju ludzi szukają w Finlandii, myśl zatrzymuje się na prezydencie Svinhufvudzie, który od pierwszej walki o wolność kraju poprzez ciężkie lata wojny światowej i wreszcie w okresie ugruntowania niepodległości obok najszlachetniejszych cech charakteru narodu fińskiego re-



prezentuje wielką mądrość męża stanu oraz niezłomność kryształowego charakteru.

Plenarne obrady Sejmu

# Poseł Kielak obrany wicemarszałkiem

## na wniosek gen. Żeligowskiego, który zrzekł się swojej kandydatury

Plenarne obrady Sejmu rozpoczęły się dziś o godz. 16,15. Po załatwieniu szeregu wstępnych informacji, marsz. Car złożył oświadczenie, w którym przypomniał, iż przewodniczący komisyj obowiązani są dopatrzeć, aby były sporządzane dokładne protokóły posiedzeń komisyjnych.

Z kolei odesłano do komisyj w pierwszym czytaniu szereg rządowych projektów ustaw oraz projektów ustaw, zgłoszonych przez posłów. M. in. odesłano do komisji regulaminowej wniosek posła **Nowaka** w sprawie **zmiany regulaminu Sejmu.**

Następnie izba

**PRZYSTĄPIŁA DO WYBORU PIĄTEGO WICEMARSZAŁKA.**

Poseł Dudziński w imieniu koła rolników zgłosił kandydaturę posła **Żeligowskiego, który jednak zrzekł się kandydatury i zaproponował posła Kielaka.** Zgłoszono też kandydaturę posła Surzyńskiego i posła Świdzińskiego. Ten ostatni zrzekł się kandydatury.

W głosowaniu na 175 kartek ważnych oddano na posła Kielaka 122 głosy a na posła Surzyńskiego 53. Wobec tego **został wybrany wicemarszałkiem poseł Kielak.**

W dalszym ciągu izba wysłuchała szereg referatów o dodatkowych kredytach na rok 1936—37. Po referatach o dodatkowych kredytach izba ustawy przyjęła w obu czytaniach.

Z kolei izba wysłuchała sprawozdania posła Szczepańskiego o projekcie ustawy

**O PRZENOSZENIU KSIĄG HIPOTECZNYCH**

z archiwum hipotecznego sądu okręgowego do archiwum wydziału hipotecznego powiatowego. Ustawa ta ma na celu zbliżenie hipotek do stron zainteresowanych. Do projektu zgłosił poprawkę poseł Sommerstein, której komisja jednak nie przyjęła. Poseł Sommerstein uzasadniał swój wniosek w krótkim przemówieniu, prosząc o skreślenie art. 3 projektu, który zezwala właścicielowi nieruchomości poniżej 50 ha na otrzymanie ksiąg hipotecznych przy sądzie okręgowym. Wyjaśnień w tej sprawie udzielił wicemarszałek sprawiedliwości Sieczkowski, po czym po końcowych wywodach referenta poprawkę mniejszości odrzucono i ustawę w 2 i 3 czytaniu przyjęto.

W dalszym ciągu obrad izba rozpatrzyła **szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych.** — Poseł Tomaszkiewicz zreferował ustawę o ratyfikacji prowizorycznego układu handlowego oraz układu płatniczego z Francją z dn. 18. 7. ub. r. Układ ten świadczy o zmianach, jakie się dokonały we Francji względem Polski. — Na podstawie układu handlowego, wywóz z Polski będzie regulatorem tempa obrotów handlowych z Francją, a układ płatniczy choć nie osłabia naszych zobowiązań, ułatwia w znacznym stopniu ich spełnienie. Układ obecny jest prowizoryczny i już w styczniu rozpoczną się negocjacje o zawarcie trwałej konwencji.

Ustawę tę przyjęto w obu czytaniach ze zmianami formalnymi, zaproponowanymi przez komisję.

**POSŁANKA PEŁCZYŃSKA**

zreferowała ustawę o **ratyfikacji protokułu taryfowego polsko-finlandzkiego.**

Referentka **wskazała przy tej okazji, że Finlandia** jest dla nas kontrahentem cennym i że mamy z nią czynny bilans handl. i płatniczy. W głosowaniu ustawę przyjęto w obu czytaniach.

Z kolei marszałek przyjął do laski marszałkowskiej szereg wniosków poselskich, po czym po odczytaniu interpelacji porządek dzienny wyczerpano.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 18,15.

# 12 komunistów osadzono w Berezie

KRAKÓW (Pat). Na terenie województwa krakowskiego aresztowano ostatnio następujące 12 osób za działalność komunistyczną które zostały w myśl decyzji władz umieszczone w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej:

Piotr Chrząścik zamieszkały w Płazie, pow. Chrzanów, Domentenberg z Krakowa, Adam Peterko z Bestwiny pow. Biała, Piotr Polak z Nowego Sącza, Mordko Reiter z Krakowa, Józef Rosenfeld z Nowego Sącza, Izrael Schlesinger false Silberberg z Trzebini, Józef Skowronek z Wieliczki, Jonas Titt z Zakopanego, Stefan Ślęzak z Nowego Sącza, Dawid Tinka false Guenprech z Zakopanego i Kalman Lazar Waitz false Schief z Tarnowa.

# Wspólne bazy broni

## dla państw skandynawskich i Finlandii

**RYGA, (PAT). — W państwach skandynawskich żywe zainteresowanie wywołuje pochodzący rzekomo ze strony fińskiej wniosek w sprawie utworzenia wspólnych dla tych państw baz ze składami broni i materiału wojennego.**

**Współpraca ta, jak dowodzą w kołach miarodajnych, jest niezbędna dla zabezpieczenia neutralności państw północnych. Nowe porozumienie nie zobowiązuje jednak do obrony państwa, będącego napastnikiem, przeciwko obcemu mocarstwu, zaznaczając, że uzbrojenie baz będzie oddane do wyłącznego użytku państwa, zaskoczonego napaścią.**

'tżeowkoża' bgy mfywmfwyemlwymimbmbbbb

**Utrzymuje się przekonanie, że samo już istnienie takich składów nie dopuści do zrealizowania ewentualnych planów napastniczych. Umowa, która zawarta została ostatnio między koncernem Boforsa, kierującym przedsiębiorstwem szwedzkiego przemysłu wojennego, a Finlandią w sprawie budowy fabryki broni w Jeseskilu, na terenie Finlandii, jest pierwszym krokiem tego porozumienia.**

## Wręczenie nagród Nobla tegorocznym laureatom



Onegdaj odbyło się w Sztokholmie uroczyste rozdanie przez króla Szwecji Gustawa V-go nagród Nobla, tegorocznym laureatom, którzy wszyscy z wyjątkiem laureatów nagrody pokojowej Osietzkiego i min. Saavedra Lamas, przybyli do stolicy Szwecji. — Zdjęcie nasze przedstawia zgromadzonych razem w Sztokholmie laureatów nagrody Nobla. Siedzą od lewej do prawej: pp. prof. Loevi, Lady Henri Dale, prof. Debye. Stoją: prof. Karol Anderson, prof. Otto Loewi, prof. Wiktor Hess, prof. Peter Debye oraz p. Henri Hallet Dale.

# Stawki zwrotu ceł będą zmniejszone

## przy wywozie produktów rolnych

WARSZAWA (Pat). Stosownie do uchwały Komitetu Ekonomicznego ministrów rząd wypowiedział od dnia 15 marca 1937 r. obowiązujące dotychczas stawki zwrotów ceł przy wywozie artykułów roślinnym i produktów przemiału.

W pierwszej połowie lutego rząd w zależności od sytuacji na rynkach zbożowych ustali wysokość zwrotów ceł przy eksporcie tych artykułów na czas od 15 marca 1937 roku do końca bieżącej kampanii, przy czym w każdym razie ewentualna zniżka nie przekroczy 2 zł. od kwintala w porównaniu z obecnymi stawkami.

Powyższe decyzje rządu podyktowane zostały koniecznością przystosowania się do nowych warunków, wywołanych korzystnym rozwojem sytuacji na światowych rynkach zbożowych w bież. roku gospodarczym, w niczym natomiast nie naruszają dotychczasowych wytycznych ogólnej polityki gospodarczej na odcinku rolniczym.

Rząd ze szczególną uwagą czuwać będzie nadal nad zapewnieniem normalnego sezonowego wzrostu cen zbóż oraz nad zapewnieniem rolnictwu zwiększonej dochodowości przy pomocy wszystkich dostępnych mu w tym celu środków. Pod tym kątem widzenia zapadną decyzje rządu odnośnie poziomu zwrotów ceł po dniu 15 marca 1937 r.

Wypowiedzenie dotychczasowych stawek dokonane zostało w formie odpowiedniego rozporządzenia ministra skarbu z dnia 15 grudnia rb., wydanego w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych. Rozporządzenie to ukaże się w najbliższym numerze Dziennika Ustaw RP.

## Wybory w Estonii zakończyły się

TALLIN (Pat). Estońska agencja telegraficzna komunikuje: Wybory do zgromadzenia narodowego zostały ukończone. Na 80 jednomandatowych okręgów wyborczych w 50 głosowanie nie odbyło się, ponieważ kandydaci komitetów społecznych z powodu braku kontrkandydatów zostali wybrani automatycznie. W pozostałych 30 okręgach obrano 21 kandydatów komitetów społecznych. Frekwencja ponad 60 proc. uprawnionych do głosowania.

## Uroczyste poświęcenie nowej wytwórni płatowców

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 11 odbyło się uroczyste poświęcenie nowej wytwórni płatowców państwowych zakładów lotniczych na Okęciu w Pałachu.

O godz. 11 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył samochodem Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego gen. Schalley.

Pan Prezydent Rzplitej po wyjściu z samochodu i powitaniu, przeszedł wraz z otoczeniem do sali fabrycznej, gdzie ks. biskup polowy Gawlina po krótkich modłach dokonał poświęcenia nowych budowli wytwórni.



## Zamiast życzeń świątecznych

WARSZAWA, (PAT). — Pan Prezes Rady Ministrów wydał do wszystkich pp. ministrów w związku z nadchodzącym okresem świątecznym okólnik, w którym przypomina o zaleceniu z 1931 r. w sprawie zaniechania przesyłania życzeń świątecznych i noworocznych w urzędach i istytucjach państwowych oraz prosi pp. ministrów o wydanie podległym władzom urzędom i instytucjom stosownych poleceń z tym, że kwoty nie wydatkowane na przesyłanie tych życzeń mogłyby zasilić fundusze akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

Ze swej strony Pan Prezes Rady Ministrów przeznaczył na ten cel zamiast życzeń świątecznych i noworocznych oraz podziękowań za nie zł. 200.

## Ograniczenia przy zatrudnianiu cudzoziemców

15 bm. obradowała sejmowa komisja pracy w obecności p. ministra opieki społecznej M. Zyndram Kościałkowskiego i podsekretarza stanu Jastrzębskiego.

Po referacie posła Waszkiewicza przyjęto z pewnymi poprawkami rządowy projekt ustawy o ochronie rynku pracy.

Projekt ten przewiduje dwie zmiany obecnego stanu rzeczy w dziedzinie prawa o ochronie rynku pracy, a mianowicie:

a) przewiduje możność cofnięcia udzielonego już pracodawcy zezwolenia na zatrudnienie cudzoziemca, o ile dalsze zatrudnienie może przynieść szkodę interesom państwa, w szczególności jego interesom gospodarczym, co dotąd było niemożliwym;

b) przewiduje wprowadzenie specjalnego zezwolenia na pracę dla cudzoziemców, przebywających w Polsce od 1 stycznia 1922 r., które to zezwolenia dopiero zwalniają ich pracodawców od przestrzegania rygorów, dotyczących zatrudnienia cudzoziemców.

## B. starosta skazany za nadużycia

GRUDZIĄDZ, (PAT). — **Dziś zakończył się przed sądem okręgowym w Grudziądzu proces przeciwko byłemu staroście świeckiemu Stanisławowi Krawczykowi, oskarżonemu o nadużycie władzy i niewypełnienie obowiązków w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej.**

**Po przeprowadzonej rozprawie, w czasie której przesłuchano kilkunastu świadków, sąd ogłosił wyrok skazujący Krawczyka na 10 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech.**

## 3 lata więzienia za podłożenie bomby pod dom T. O. Z.

**BIAŁYSTOK, (PAT). — Sąd Okręgowy w Grodnie ogłosił wyrok w sprawie 3 członków stronnictwa narodowego Dominika Jaroszewicza, Adolfa Panasiuka szofera i Kazimierza Bełusza-Gręckiego, oskarżonych o podłożenie bomby zegarowej pod dom żydowskiego towarzystwa ochrony zdrowia t. zw. TOZ. w nocy z 16 marca 1936 r.**

**Sąd wymierzył Jaroszewiczowi i Panasiukowi po 3 lata więzienia, zaś trzeciego oskarżonego uniewinnił.**

## Niedźwiedź z Zoo urwał rękę chłopcu

**PARYŻ, (PAT). — W ogrodzie zoologicznym w Grenoble niedźwiedź pochwycił za rękę 11-letniego ucznia, który nadmiernie zbliżył się do kraty, przeskoczywszy przez dodatkową barierę ogrodzenia.**

**Dwaj przechodnie, znajdujący się w pobliżu, przybiegli na ratunek chłopcu i po dłuższych usiłowaniach, zdołali chłopca wyciągnąć za ogrodzenie. Niedźwiedź oderwał jednak dziecku rękę aż do ramienia, tak że stan ofiary tego tragicznego wypadku jest bardzo poważny.**

**Panasiuk już ma za sobą wyrok 5 lat więzienia za zorganizowanie rozruchów antyżydowskich.**

# Prytycki ponownie stanie przed Sądem Apelacyjnym

**15 bm. w Sądzie Najwyższym w Warszawie była rozpatrywana sprawa Sergiusza Prytyckiego, członka KPZB., który za usiłowanie zabójstwa w sali sądowej świadka Strelczuka i policjanta został skazany przez Sąd Apelacyjny w Wilnie na karę śmierci.**

**Sąd Najwyższy wyrok uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.**

# Sprawiedliwość Społeczna

## Myśli z ostatniego przemówienia gen. Żeligowskiego w Sejmie

*Prasa podała przemówienie to w skrócie P.A.T-a bardzo niedokładnie oddającym istotną treść wyrażanych myśli. Na naszą prośbę gen. Żeligowski pozwolił nam na opublikowanie szkicu przemówienia sporządz nego przed jego wygłoszeniem.*

P. Premier we wczorajszym expose dotknął niezmiernie doniosłej sprawy. Parokrotnie powtórzył słowa: „Sprawiedliwość społeczna". W tym roku na fundusze gmin wiejskich kształci się tysiąc najzdolniejszych chłopców, pobierają się podatki z takich osób i instytucyj, które dotychczas uchylały się od tego, mieszkańcy wiosek garną się do miasta ażeby tam zatrudnić się przemysłem i handlem. Wszystko to p. Premier określił mianem „Sprawiedliwości społecznej".

O sprawiedliwości społecznej chcę właśnie mówić. Przyznam się, że jestem zażenowany. Nie wiem czy w prostym żołnierskim przemówieniu mnie się uda zobrazować swoją myśl w sprawie tak drażliwej i spornej, a która tak uporczywie trwa na widowni świata tysiące lat, a w ostatnich czasach nabrała tragicznej treści.

Pozwolę sobie, ażeby być lepiej zrozumianym, posługiwać się terminami wojskowymi. Obecnie walczą całe narody i terminologia wojskowa bywa najlepiej zrozumianą. Chcę zobrazować swoją myśl. Życie składa się z wielkich rzeczy i małych, z zasad i szczegółów, z taktyki i strategii. Strategia to teoria wielkiej wojny. Tak samo w życiu państwa i narodu strategia to wielkie plany, wielkie zamiary, wielkie cele. Te wielkie plany i cele, wielką strategię, Polska miała w swojej przeszłości. Był cel utrzymania się na Bałtyku. Grunwald. Kircholm, walki z germanizmem. Drugi wielki cel Polski — być przedmurzem chrześcijaństwa. Walki z półksiężycem. Warna, Cecora, Chocim, Wiedeń... Potem Polska była przedmurzem cywilizacji zachodu. Tu historia zna Kłuszyn, Moskwę, oblężenie Smoleńska, rzeź Pragi, wojnę 20 r., bitwę warszawską. Wielkim celem i strategią państwową było połączenie Polski z Litwą. A więc Unia Lubelska. Potem w ciągu przeszło 100 lat istnieje największy cel — odzyskanie niepodległości.

Obecnie albo wszystkie nasze cele osiągnęliśmy, albo one nie są na porządku dziennym. Wszystko to już było. A obecnie? Jaki wielki cel ma przed sobą Naród Polski? Nie chcę powiedzieć, że my mamy ułatwione życie, że na każdym odcinku życia nam brakuje celów. Nie, ich jest wiele i ważnych. Lecz oprócz tych codziennych celów naród musi — ażeby nie zgnuśnieć — dążyć do jakiegoś wielkiego ideału zrozumiałego dla wszystkich i stającego się doktryną życia.

I pytamy siebie. Jakim u nas jest ten cel? Jak się nazywa, gdzie jest? Jaką jest strategia Państwa Polskiego?

Odpowiedź nie jest łatwa. Przed Polską piętrzą się góry niewykonanych prac, zadań i planów. Które z nich są taktyką a które strategią? Wiemy tylko że ten cel nie może ograniczyć się do naszego codziennego życia, musi być w skali przeżywanej epoki, w skali całej ludzkości, a jednocześnie on powinien być nawskroś polskim, narodowym, wynikać z naszej historii, naszej własnej kultury, psychiki Narodu, warunków gospodarczych, politycznych i kulturalnych.

I kiedy jesteśmy w rozterce to zwracamy się do wiecznych prawd życia i wojny szukając odpowiedzi. Tam bierzemy starą jak stary jest świat prawdę która głosi: „Wódz musi kochać swoich żołnierzy". Jest ona prosta, niemal banalna. A jednak prawda ta przetrwała tysiące lat i jest dzisiaj młodą i pełną treści. Sokrates sformułował jaką powinna była być ta miłość, mówiąc: Wódz musi zapewnić zwycięstwo, i zachować życie.

Staramy się tę prawdę dostosować do naszego życia. Wysnuć z niej doktrynę, strategię Narodu Polskiego. W zmienionej formie ona będzie brzmieć: „Państwo musi kochać swego obywatela". I jeżeliby dzisiaj żył Sokrates to napewno dodałby: „Zapewnić dobrobyt i ugruntować sprawiedliwość".

Dobrobyt i sprawiedliwość. Jak zrozumiałe i proste te lapidarne hasła a jednak jak są nieuchwytne i dalekie. W walce o nie padały trony, były burzone i powstawały nowe państwa. Były ongiś częścią polityki wewnętrznej narodów, dzisiaj w walce o nie podzielił się świat.

I w środku tej walki stoi Polska. Pełna życia, temperamentu, chęci do pracy i wielkich czynów. Szuka celów, chce atakować, musi zwyciężyć.

I tego ideału nie ma.

Oskarżamy naszą młodzież, że nie ma ideału, że poddaje się złemu kierownictwu, że jej niedoświadczenie i młody temperament są wyzyskiwane, często demoralizowane. Że nie ma wielkiego celu. Tak nie ma. Bo nie ma go i Państwo, nie ma cały naród. Młodość jest po to, ażeby wchodzić na najwyższe góry. Ale tych gór nie ma.

I tym celem, strategią, doktryną obecnej generacji narodu polskiego, musi stać się — Sprawiedliwość Społeczna. Tego wymagają nie tylko względy humanitaryzmu, nie tylko tego wymaga oblicze przeżywanej epoki, lecz tego wymaga państwowa racja stanu i najwyższe interesy Narodu.

W przyszłości na pewno przed Polską powstaną nowe cele, nowe ideały. Lecz w obecnej dobie dziejowej ten cel musimy uznać za najważniejszy

Brak tego celu odbija się na całym naszym życiu. I w braku ciągłości prac naszych rządów, i w niezdrowej rozpiętości naszego życia, i w ubóstwie mas, i w bezideowym szamotaniu się młodzieży, i w braku programu gospodarczego, i w zaniku poczucia odpowiedzialności i cywilnej odwagi.

Na całym świecie odbywa się walka idei. Po jednej stronie barykady walczy idea państwowa z hasłem „wszystko dla państwa", po drugiej idea jednostki z hasłem: „wszystko dla człowieka".

Ideały i jednych i drugich są nam bliskie i je rozumiemy. Myśl polska te ideały już przeżyła i przebolała. I znalazła im wyraz. W ciągu ubiegłych 2 stuleci, kiedy idea państwa była zohydzana na zachodzie, wtedy najlepsze polskie umysły, podczas rozbiorów, wyidealizowały państwo i jego ustrój społeczny.

Wtedy kiedy masy rozbijały Bastylię i krzyczały „Precz z państwem", wtedy nasi socjaliści razem z inteligencją i chłopami, ginęli na stokach cytadeli i walczyli w szeregach armii w 20 r.

I dlatego w Polsce byłaby sztuczną walka państwowa z ideałem ludzkości. Ten proces u nas już zakończony. Pod tym względem wyprzedziliśmy świat. Tam ideały państwa trzeba gruntować często drogą największego przymusu, wtedy kiedy te ideały są u nas ugruntowane w sercach polskiego społeczeństwa. Tak samo społeczna myśl polska która w czasie rozbiorów przeszła przez największe katusze, nie rozumie takiego ustroju państwowego gdzie by nie była zastosowana sprawiedliwość.

I kiedy ludzkość z przerażeniem patrzy na odbywające się walki i podział ludzkości na dwa obozy walczące, to Polacy z ulgą muszą uświadomić sobie że te walki niemożliwe są u nas. Chyba, że zbagatelizujemy to co dzisiaj musimy uznać za największy swój program: Sprawiedliwość Społeczną. Jest ona koniecznością chwili obecnej. A konieczność jest prawem historii.

### Tablica pamiątkowa ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego



Na zdjęciu tablica odsłonięta w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie, ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

# Co się dzieje w domu noclegowym

### Połocka 4

Przed kilkoma dniami ukazała się wzmianka o rozwiązaniu braci Franszkanów, zarządzających domem noclegowym przy Połockiej 4. Zarządzenie Ks. Metropolity Wileńskiego zredagowane było w dość mocnym tonie. Czem się ta surowość w stosunku do braci Franciszkanów, przybyłych do nas z Lublina, tłumaczy? Tem, że prowadzili ten dom noclegowy w sposób merkantylny nie licujący z metodami pracy tego rodzaju w stosunku do najbiedniejszej najnieszczęśliwszej warstwy społeczeństwa, wykolejonej, bezdomnej. Wiedziałam o tym zarządzeniu dawno, cieszyłam się nim i spodziewałam się, że teraz da się przeprowadzić projekt sprowadzenia braci Albertynów, fachowców w tego rodzaju sprawach.

Z wielkim zdziwieniem dowiedziałam się o nowych projektach w stosunku do tego domu. A więc, że mają oddać ten dom w zarząd Związkowi Inwalidów. Nie rozumiem dlaczego mają być powołani do pracy ciężkiej, potrzebującej samozaparcia i ofiary inwalidzi, którzy przez życie zostali beznadziejnie skrzywdzeni. Tylko jednostki niezwykle silne duchowo mogą do własnej krzywdy bezkarnie dodać krzywdę bliźniego. Czy Związek Inwalidów będzie tego rodzaju jednostki prowadził? No i czy metody pracy nie będą znowu merkantylne? oparte o duże subsydia — rządowe lub samorządowe?

To mię skłoniło do zwiedzenia „noclężki". Często tam bywałam przed 4-ma laty.

Mieszkanie braci zastałam otwarte i puste, w kancelarii gdzie mieści się telefon i kasa na owe mizerne 5-groszówki na nocleg, był obecny jedyny młody chłopak - posługacz, który nie miał ochoty mię wpuścić, twierdząc, że bracia wyszli. Gdy zapytałam, ilu ich jest, odpowiedział, że dwuch, bo najstarszy zmarł w jesieni w szpitalu św. Jakóba. Na moje pytanie, czy Magistrat daje co braciom, odpowiedział z wahaniem, że tak — 200 zł. miesięcznie. A więc bracia jeszcze zarządzają „noclężką"? Jak to rozumieć? Dalej dowiedziałam się, że jest jeszcze jeden posługacz, który razem z nim sprząta. Niedużo zresztą mają do sprzątania, bo bywa teraz tylko 70—80 ludzi w dwóch salach i antresolce dla inteligencji. Zdziwiłam się ponownie — dawniej było 3 sale i jeszcze stale zamykano na ostatnim piętrze — była to sala rezerwowa — czwarta. Rozstrzygnęłam niezdecydowanie posługacza sama i poszłam po dobrze mi znanych schodach do dwóch pokoików na salce dla inteligencji. Zastałam tu pewne zmiany: pomimo zbliżającej się godziny schodzenia się lokatorów było zaledwo 6-ciu — widocznie przestrzegano teraz zasady domów noclegowych, godziny właściwej. Widoczna też była selekcja, tłomaczono mi, że ten oto stary człowiek, który śpi na tapczanie, jest tu, bo wyznaczono mu tu pobyt na czas „doraźnej pomocy" bezrobotnym, że alkoholika, który zamącał ongiś im spokój, już niema. Była zwykła w takich razach ostrożność w informowaniu, którą przełamałam wreszcie. „A gdzież jest wasz alkoholik"? „A no — poszedł którejś nocy posiedzieć na schodach, siedzi i siedzi, a na rano znaleźli martwym". „A gdzież ten student Rosjanin, co to spał blisko drzwi"? „No, w dzień teraz spać nie można (istotnie spał tylko ów starszy człowiek, nie ma teraz go ale jest i inny student prawdziwy — też teraz wyszedszy — ot, mieszkać tu przyszedł po tej zabastowce — głodny chodzi pani wie". A więc czynny student USB. — tego dawniej nie bywało. Policzyłam — zaledwo 4 drewniane tapczanów, malowanych olejno na brązowo. „Ale pluskwy w nich są", usłyszałam, „wygląda to porządniej — tak". Było porządniej, na ziemi jednak leżał sprężynowy materac, po którym łaziły wszy... Dawniej były tu spazmatycznie powykręcane żelazne łóżka, pełne brudnych łachmanów i w dzień i w nocy. Teraz przed przepisową godziną wystrzegano się zaścielać tapczany. Zimno tu, siedzi się w paltotach, jeśli się te paltoty ma — w zimie jeszcze będzie chłodniej i ludniej — „nagrzejem się, gdy narodu przybędzie". Jednak jest jakoś teraz raźniej — palą się w obu pokoikach jasne żarówki, można czytać, gdy się wysunie łóżko bliżej ku środkowi. Jedni z lokatorów właśnie to czynią.

Mimowoli pytam o jedzenie: „Tak, jak dawniej: rano tylko kawa z cykorii, bez cukru i bez chleba". „Do łaźni chodzim — a jakże! I bieliznę tam pierzem, albo oddajem". — padają nieśmiałe odpowiedzi. Odchodzę, bo się obawiam spotkać „tego prawdziwego studenta" z USB.

Teraz o piętro niżej. Bardzo ciemne

# Chciał wybudować kino na Dworcu Głównym w Warszawie

STARY KAWAŁ.

Stare kawały są dobre, jak stare wino. Ten pogląd życiowy wyznają oszuści warszawscy. Słyszeliśmy już o wielu wypadkach nabierania naiwnych na kupno linij tramwajowych, pomników... Wydawało się, że podobne historie zostały wystarczająco „spopularyzowane" i ludzie w ten sposób nie dadzą się już nabierać.

Tymczasem jak doniosła prasa warszawska: Ofiarą pomysłowego oszustwa padł reemigrant z Niemiec niejaki Aron Kołtuński, który po przyjeździe do Polski zatrzymał się w Łodzi. Kołtuński rozporządzając znacznym kapitałem prowadził interesy z Kanadą, gdzie mieszka jego brat.

INTRATNE PRZEDSIĘBIORSTWO...

W krótkim czasie zdołał on powiększyć swój kapitał i postanowił ulokować pieniądze w jakimś intratniejszym przedsiębiorstwie handlowym. W tym celu przed kilku dniami przyjechał do Warszawy i zatrzymał się w hotelu „Polonia".

Któregoś dnia bawiąc w cukierni Kołtuński poznał jakichś mężczyzn, którzy podali się za przemysłowców i pośredników handlowych. Gdy Kołtuński zwierzył się nowym znajomym, iż jest w poszukiwaniu jakiegoś przedsiębiorstwa, ci zaproponowali mu kilka interesów.

Jak się łatwo domyśleć doradcy Kołtuńskiego byli zwykłymi oszustami, którzy postanowili wykorzystać brak znajomości tutejszych stosunków. SprycIarze wmówili w przejezdnego, iż wielkie kino najlepiej by prosperowało przy ul. Marszałkowskiej. Zaproponowano więc wydzierżawienie części budynku starego dworca Głównego.

HALĘ NALEŻAŁO PRZEROBIĆ...

Wielką drewnianą halę dworcową należało jednak przerobić. Sporządzono kosztorys na pełną przeróbkę budynku. Miała ona kosztować 65.000 złotych.

Oczywiście znalazł się „dyrektor" dworca, niejaki Mikołajewski, który omówił warunki z Kołtuńskim i jego wspólnikami. Po omówieniu warunków, wspólnicy polecili Kołtuńskiemu wypłacenie 18 tysięcy złotych, celem uregulowania pierwszych rachunków.

RZEKOMY DYREKTOR DWORCA.

Po wpłaceniu pieniędzy, następnego dnia rano miano spotkać się u notariusza celem sporządzenia odpowiedniej umowy. Gdy następnego dnia wspólnicy nie zjawili się na umówionym miejscu, afera wyszła na jaw.

Poszkodowany zwrócił się do władz, które zarządziły dochodzenie. Trzech spryciarzy aresztowano. Są to, główny organizator afery Abram Endewald, znany oszust, który przed kilku tygodniami przyjechał z Katowic do Warszawy, oraz dwaj mniej znani hochstaplerzy, Karol Majewski, który występował w roli inżyniera, oraz Seweryn Mikołajewski, udający dyrektora dworca.

Oszuści są, ale pieniędzy chyba nie ma...




## Z sal sądowych

# Procesy prasowe

Pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego toczyły się w Sądzie Okręgowym w Warszawie dwa procesy prasowe redaktora odpowiedzialnego wydawnictw „Domu Pracy" Jana Lubickiego.

P. Lubicki pół roku leży sparaliżowany. Ponieważ według opinii lekarzy w stanie jego zdrowia zaszła pewna poprawa, Sąd postanowił wezwać go na rozprawę. Przywieziono go do Sądu karetką lekarską. Brał udział w rozprawie leżąc na noszach.

Pierwszy proces dotyczył wydrukowanych w „Expressie Porannym" wiadomości o losach fundacji ś. p. Jakuba Potockiego, ostro atakujących wykonawców testamentu pp. Kazimierza Moszyńskiego i Bronisława Czuruka.

Zaatakowani wykonawcy testamentu wystąpili przeciwko redakcji na drogę sądową dowodząc, iż zawarte w artykułach zarzuty mijają się z prawdą.

Oskarżyciele załączają na poparcie swych tez szereg dokumentów.

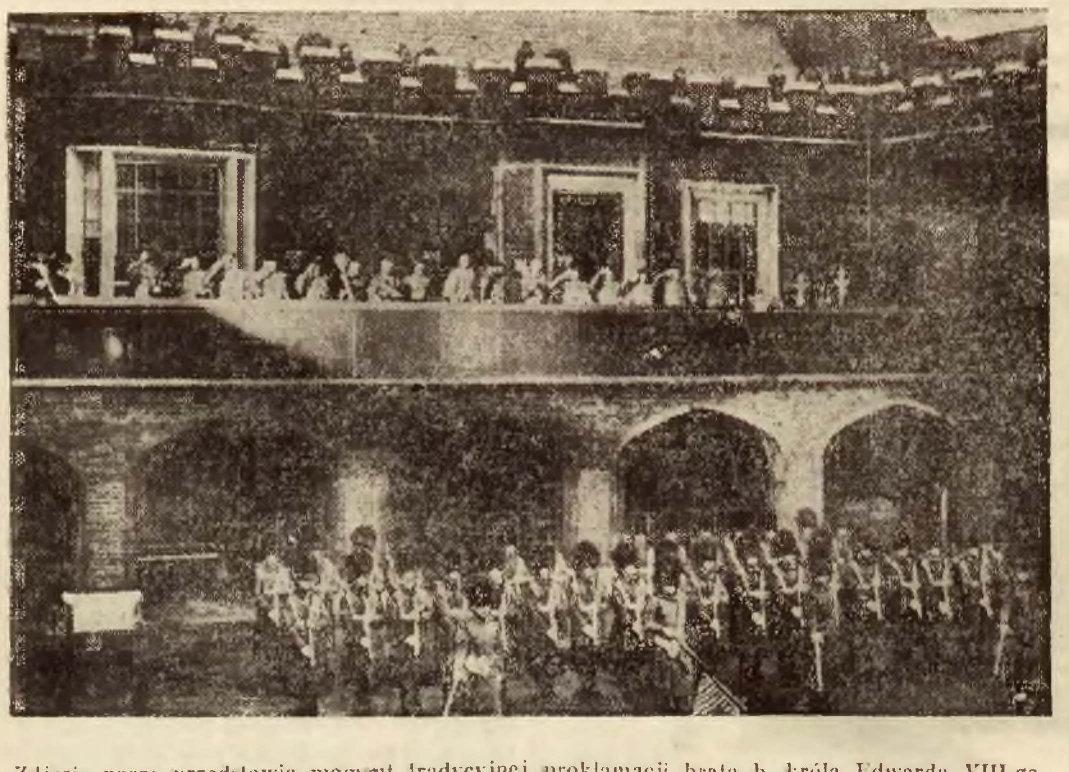
Skargę w ich imieniu popiera adw. Skorzyński. Obrońca oskarżonego adw. Brodniewski wnosi o powołanie świadków: ministra Chodźkę, Franciszka Radziwiłła, dyr. Maciszewskiego, prof. Dybowskiego i innych. Świadkowie ci mają potwierdzić wszystkie postawione na łamach „Expressu Porannego" zarzuty. Oskarżony nie powołał świadków we właściwym terminie ponieważ był obłożnie chory i niezdolny do jakichkolwiek działań.

— Następnie Sąd przystąpił do rozpoznania drugiej sprawy prasowej. W „Dzień Dobry" istnieje rubryka „Poradnik dla wszystkich" w której zamieszczane są listy czytelników w rozmaitych sprawach życiowych i odpowiedzi redakcji. M. in. ukazał się list, podpisany przez 19-letnią Lizę Mojnicz z miasteczka PORZECZE KOŁO DRUSKIENIK. Rzekoma autorka pisała, iż nosi się z zamiarem porzucenia wiary prawosławnej i przejścia na judaizm, ponieważ chce poślubić żyda, dla kariery życiowej i pytała redakcję o radę. Redakcja odradziła jej stanowczo ten krok.

Po ukazaniu się listu w „Dzień Dobry" w miasteczku zawrzało. Panienka miała wiele przykrości, wytykano ją poprostu palcami. Jak się okazało, list został przez kogoś złośliwego sfingowany i wysłany do redakcji. Liza Mojnicz oskarżyła o zniesławienie redaktora „Dzień Dobry" oraz swego kuzyna, Borysa Mojnicza którego podejrzewa o napisanie listu. Wczoraj przybyła z Porzecza do Sądu i osobiście popierała oskarżenie. Przesłuchana jako świadek zeznała, że pokłóciła się z kuzynem Borysem, a ten jej zagroził „Wkrótce o tobie będzie mówić cała Polska". Po ukazaniu się listu pokazywał jakiegoś żyda bratu, Wasylowi, mówiąc „To jest żyd Lizy".

Sąd skazał Lubickiego na 2 tygodnie, zaś Mojnicza na 1 miesiąc aresztu.

## Tradycyjna proklamacja nowego króla Wielkiej Brytanii



Zdjęcie nasze przedstawia moment tradycyjnej proklamacji brata b. króla Edwarda VIII-go, ks. Yorku, królem Wielkiej Brytanii, z krużganku pałacu św. Jakóba w Londynie. Nowy król Anglii Jerzy VI-ty przyglądał się uroczystości proklamacji z okien pałacu św. Jakóba.

# Dwa lata więzienia za „zbieranie" monet

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni odbyła się rozprawa karna przeciw głośnej szajce fałszerzy i kolporterów monet. Na ławie oskarżonych zasiadł mieszkaniec Gdyni niejaki Łybka oraz Skrzypińska. Oskarżeni pobierali fałszywe 5 i 10 złotówki od herszta bandy Przybylskiego z Poznania i puszczali je w obieg na terenie wybrzeża polskiego. Sąd skazał Łubkę na 3 lata więzienia i utratę praw na 5 lat, a Skrzypińską na 18 mies. więzienia i utratę praw obywatelskich na 2 lata.

Oskarżony Szwarc, który tłumaczył się, że jest zbieraczem starych monet i fałszywe pieniądze posiadał tylko dla celów „muzealnych", został skazany na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw. Na wniosek prokuratora Szwarc został aresztowany na sali rozpraw.

# 60 000 zł. za siedzenie w więzieniu

W związku z wykryciem nadużyć w firmie „Caro" w Krakowie został aresztowany zawiadowca tej firmy S. A. Landau. Po rozprawie sądowej Landau skazany został na 8 miesięcy więzienia. Wówczas wniósł on do sądu cywilnego w Krakowie skargę przeciw firmie „Caro", wskazując na to, że nie otrzymał wypowiedzenia z pracy, wobec czego należy mu się wypłata zaległych pensyj za czas od chwili aresztowania.

Pretensje swoje określił Landau na 60.000 zł. Sąd skargę oddalił.



i zimne. Żarówka ledwo oświetla środek sali — nie widać nic: czysto jest czy brudno — to ratuje sytuację. Ciemne sylwetki ludzi w końcu sali, przyglądam się — przeważnie młodzież, wyrostki, dzieci wszystko rusza koło nar jednopiętrowych. Dziecko 6-cioletnie, najwięcej włazi i złazi z nar. Na moje pytanie, dlaczego tu tyle młodzieży, a nawet dzieci, odpowiada posługacz nieśmiało: „Przychodzą, a chłopak z ojcem". Jeden ze starszych podchodzi i zaczyna skarżyć się na chłód, głód, brudy: „My tu, jak w klatkach zwierzęta — lepiej zwierzętom, bo karmią, a nas... o nas nikt nie chce wiedzieć". Staram się wycofać, bo istotnie tak jest — nie widzę prawie żadnej poprawy po 4 latach. Nawet kanalizacji chyba nie ma na podwórzu i w szalecie, bo na podwórzu podejrzane rynsztoki, założone zbutwiałymi deskami. A jednak wiem, że wysiłki były robione. Starano się przenieść ten dom noclegowy z prywatnego lokalu, za który Magistrat płaci ogromny czynsz, na Archanielską do domu miejskiego, ale okazało się, że inwestycje w domu miejskim kosztowałyby takie sumy, że na razie przechodzi to możność naszego miasta.

Pomimo to należałoby pamiętać, że czynsz obecnego domu noclegowego jest duży, opieki biedota i nie ma żadnej, demoralizacja straszna, jeśli się zważy, że nie można nigdy zapobiec, by wśród dorosłych nie było dzieci, wyrostków i młodzieży. A jaki rodzaj demoralizacji jest tutaj, widoczne jest z tego, że kraty w oknach na schodach pozbawione są śladu szyb i prawie wyłamane od zakładania sznurów i wciągania w późne godziny nocne każdego, kto drzwiami wejść nie mógł i nie chciał. Jest źle — **trzeba robić nowe wysiłki, bo tak dom noclegowy może stać się nieszczęściem miasta.** Jedyną radę widzę w sprowadzeniu Braci Albertynów. Zwalnia się teraz przy ul. Nikodema dom miejski w ogrodzie — tam, gdzie kiedyś był kościół św. Józefa i Nikodema. Dom jak wymarzony na noclegowy, można by tu i warsztaty założyć i ogród uprawiać — pomysłowi bracia Albertyni chętnie by do tego domu przybyli i wykorzystali doskonale duży kawałek ziemi wkoło domu.

Bardzo duże znaczenie bowiem w tego rodzaju akcji charytatywnej posiada fachowość i ideowe wychowawczy, a nie zarobkowy stosunek do pracy.

**Wacława Walicka.**

Wilno, 14 grudnia 1936 r.

# Zbrodnia komunistów

Dn. 13-go października b. r. na przedmieściu Częstochowy zabito wystrzałem w tył głowy Mieczysława Jasnowskiego. Tego samego dnia policja aresztowała Franciszka Olszewskiego, Edwarda Knapiaka, Berka Bratmana i Altera Frenkla jako podejrzanych o zabójstwo. Znaleziono przy nich rewolwery. W rewolwerze Knapiaka był wystrzelony jeden nabój, przy czym kula, wyjęta z głowy zabitego, pasowała do jego rewolweru.

Aresztowani przyznali się do zbrodni i wyjaśnili, że dokonali zabójstwa z wyroku wydanego przez partię komunistyczną. Jasnowski został skazany na śmierć przez zakonspirowany sąd partii, ponieważ oddawał usługi konfidencjonalne policji. Wyrok zakomunikował im nieznany z nazwiska członek wyższych władz partyjnych.

W kilka dni potem wszyscy aresztowani, podczas przesłuchania u sędziego śledczego odwołali poprzednie zeznania, mówiąc, że zostały one od nich wymuszone. Knapiak zeznał natomiast, że zastrzelił Jasnowskiego w obronie własnej podczas wszczętej po pijanemu bójki. Sąd Okręgowy nie dał temu wiary i przyjmując pierwotne zeznania oskarżonych za prawdziwe skazał Knapiaka na 15 lat więzienia, Bratmana na 12 lat, Frenkla na 15 lat i Olszewskiego na 5 lat.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

# Proces przeciw b. staroście świeckiemu

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu rozpoczął się dziś proces przeciwko b. staroście świeckiemu, Stanisławowi Krawczykowi. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Jodłowski, w asyście sędziów Rylskiego i Piłata. Oskarża prokurator Spondrowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zarzuca b. staroście Krawczykowi popełnienie szeregu nadużyć na szkodę wydz. powiatowego i KKO. pow. świeckiego oraz innych instytucji publicznych, przystąpiono do przesłuchiwania świadków, wśród których znajduje się naczelnik wydz. społeczno-politycznego województwa z Torunia dr. Banaś, obecny starosta świecki, Stinarowicz, b. starosta świecki, Kowalski, oraz wiele osób ze Świecia.

# Wynalazek tkacza

W urzędzie patentowym pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego, G. Lautera toczył się proces o unieważnienie wynalazku łódzkiego majstra fabrycznego Drozdowskiego, który uzyskał patent na wynalazek zastosowania maszyn do przędzenia wełny także do przeróbki bawełny. Użycie praktyczne wynalazku tkacza ma wprowadzić w produkcji bawełnianej znaczne oszczędności kosztów i czasu.

Fabryka łódzka I. K. Poznańskiego wystąpiła o unieważnienie patentu, jako bezużytecznego. Pełnomocnicy majstra dowodzili znów, że wynalazek jest „epokowy" i wprowadzi duże zmiany w dotychczasowej kalkulacji produkcji.

Urząd patentowy oddalił skargę fabryki, postanawiając zatwierdzenie wynalazku.

# Wieści z Nadbałtyki

## WYBRZEŻE POLSKIE

— **SZCZĄTKI OKRĘTU Z FLOTY WŁADYSŁAWA IV.** W czasie pracy nurków na dnie Motławy, stanowiącej od najdawniejszych czasów naturalny kanał portu gdańskiego, tuż u wyjścia w morze wydobyto szczątki starej fregaty wojennej. Były to dębowe części pokładu ze znakami oddziału artyleryjskiego części rufy i omasztowania. Ze sposobu budowy tych części wynika, że należały one do fregaty wojennej króla Władysława IV, która zatonęła w czasie burzy u wejścia do Motławy.

— **ZATOKA PUCKA** u nasady półwyspu helskiego pomiędzy Kępą Swarzewską a Chałupami na Helu pokryła się lodem grubości paru centymetrów. Lód pokrywa zatokę na przestrzeni 4 km od brzegu. Z powodu zwyżki temperatury na wybrzeżu dalsze narastanie lodu ustało.

— **OBFITE POŁOWY MIELNIC PRZEZ RYBAKÓW POLSKICH.** Pomiędzy Karwią i Jastrzębią Górą w pobliżu brzegów półwyspu Helskiego pojawiły się ostatnio mielnice, stanowiące drobniejszy gatunek łososi. Niektórzy rybacy złowili poważniejsze ilości tych cennych ryb. Cena za 1 kg mielnic na miejscach połowu wynosi obecnie 2 zł. Zauważa się jednak tendencję zniżkową.

— **PRACE NAD ZABEZPIECZENIEM BRZEGÓW HELU.** Prace nad zabezpieczeniem brzegów półwyspu Helskiego pomiędzy Kuźnicą a Jastarnią posuwają się w bardzo szybkim tempie. Budowa palisady odbywa się obecnie przy pomocy specjalnie zainstalowanych przez Urząd Morski kafarów motorowych. Prace te ukończone zostaną w pierwszych dniach stycznia. Mają one na celu zabezpieczenie Kuźnicy przed spływającymi lodami z zatoki na wiosnę.

## LITWA

— **LITEWSKI PLAN DROGOWY** przewiduje w ciągu najbliższych 10 lat budowę 700 km nowych szos. Jedną z pierwszych prac jest rozpoczęcie budowy t. zw. szosy żmudzkiej, która ma połączyć Kłajpedę z Kownem. W chwili obecnej Litwa posiada 1200 km dróg, zaś Kraj Kłajpedzki 500 km.

— **LITEWSKIE MINISTERSTWO KOMUNIKACJI ODDAŁO** swe główne zamówienia na dostawy kolejowe w wysokości 2.5 miln. litów firmie angielskiej „Westing-house".

— **WILKI. W okolicy Olity napadły na przechodzącą kobietę wilki. Dwaj agronomowie przejeżdżający w pobliżu, strzałami z rewolwerów odpędzili drapieżników. Kobietę w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala.**

— **SĄD WOJENNY ROZPATRYWAŁ SPRAWĘ O SZPIEGOSTWO, skazując 3-ch oskarżonych na 12, 4 i 2 lata ciężkiego więzienia. Wśród oskarżonych znajdował się jeden z wybitniejszych adwokatów kowieńskich Baumgartel.**

— **ARESZTOWANY NA SKUTEK WYKRYCIA WIELKICH NADUŻYĆ pieniężnych burmistrz miasta Połągi Kraujalis był jednym z wybitniejszych działaczy rządzącej partii tautininków. Związek narodowców ogłosił obecnie komunikat, zawiadamiający o skreśleniu Kraujalisa z listy członków partii z pozbawieniem go prezesury okręgu połągowskiego Związku Narodowców.**

## FINLANDJA

— **W MIEJSCOWOŚCI LAPUA ZMARŁ WIKTOR KOSSOLA,** przywódca słynnego ruchu Lapua i marszu chłopów na Helsingfors. Z ruchu tego powstała później Liga patriotyczna. Kossola z powodu choroby w ostatnich latach nie brał czynnego udziału w polityce.

— **POSEŁ R. P. SOKOLNICKI ODWIEDZIŁ** w ciągu ostatnich dni konsulaty honorowe R. P. w Tampere i Viipuri. Konsul Nikander w Tampere podejmował posła obiadem, w którym udział wzięli przedstawiciele władz miejscowych oraz najwybitniejsi reprezentanci wielkich koncernów przemysłu metalowego, papierniczego i włókienniczego największego ośrodka przemysłowego Finlandii — Tampere. Podczas swojej bytności w zachodniej Finlandii poseł zwiedził największe zakłady miejscowego przemysłu. W Viipuri poseł Sokolnicki podejmowany był przez konsula Roberta Edgrana. Po przyjeździe do Viipuri poseł złożył wizyty gubernatorowi oraz prezydentowi miasta, który podejmował go śniadaniem. W dniu przyjazdu do Viipuri w kościele katolickim odbyło się nabożeństwo polskie dla miejscowej Polonii, wieczorem zaś obiad w konsulacie polskim z udziałem prezydenta miasta, dowódcy korpusu, generalicji, przedstawicieli przemysłu i sfer towarzyskich stolicy wschodniej Finlandii. Następnego dnia poseł zapoznał się z ośrodkiem fińskiego przemysłu chemiczno-papierniczego.



# Opieki nad młodzieżą i dziećmi wymaga racja stanu

WARSZAWA (PAT). — W dniach 14 i 15 grudnia br. obradowała w Min. Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. min. Zyndram Kościałkowskiego 17 sesja Rady Opieki Społecznej z udziałem pp. podsekretarza stanu dr. E. Pistrzyńskiego, dyr. dep. Op. Społ. B. Nakoniecznikowa, licznych działaczy społecznych z całego kraju, wśród których Wilno reprezentował prezydent miasta poseł dr. Wiktor Maleszewski.

Obrady zagaił min. Zyndram-Kościałkowski, wygłaszając następujące przemówienie:

**Szanowni Państwo!**

**Otwierając 17-tą Sesję Rady Opieki Społecznej i stykając się z nią po raz pierwszy w charakterze ministra opieki społecznej, chciałbym w paru słowach naszkicować wytyczne w tej pracy, tak, jak mi się one przedstawiają.**

**Zagadnienie opieki społecznej wymaga ustosunkowania się doń z punktu widzenia interesów narodu i państwa. To znaczy: opieka społeczna oprzeć się winna na założeniu, iż — zawdzięczając jej działalności — siły istniejące w społeczeństwie będą doprowadzone do możliwie najwyższej przydatności w służbie państwowej i narodowej.**

**Szeroko pojęta opieka społeczna wymaga dużych środków materialnych. Środki na ten cel znaleźć się muszą i znajdą — jeśli na zagadnienie opieki społecznej ogół obywateli spojrzy nie tylko jako na problem szczęścia i bytu jednostki, ale szczęścia i bytu całego narodu.**

**Ludność naszego państwa zwiększa się wydatnie w drodze naturalnego przyrostu — z roku na rok.**

**Niech przed naszymi oczyma stoi bezustannie jaskrawa cyfra ośmiu milionów obywateli nowych, o którą to liczbę wzrosły i wzmocniły się szeregi ludności Rzeczypospolitej od chwili odzyskania niepodległości. Pamiętajmy jednak równocześnie o tym, że szeregi te wzrastały w okresie powojennego, a później gospodarczego kryzysu i że duża ich część wyrastała w warunkah nędzy i niedostatku.**

**Stwierdzenie takie winno obok uczuć humanitarnych obudzić troskę o interes społeczny i państwowy oraz świadomość konieczności i energicznego działania.**

**Nie należy się przerażać ogromem zadania, lecz należy podjąć trud walki ze złem w sposób mocny i zdecydowany — tym bardziej, że teren walki nie jest już ugorem. Mamy już za nim zgromadzone liczne i wypróbowane siły, mamy poważny dorobek istniejących środków. Musimy jednak siły i dorobek powiększyć, musimy podjąć pracę świadomą, metodyczną i celową, z nastawieniem i metodą, która obejmuje nie fragmenty jednostkowe, lecz dobro wyższe, mieszczące w sobie dobro jednostek.**

**Zagadnienia te są najbardziej palące na polu opieki nad dziećmi i młodzieżą, tą żywą przyszłością narodu, bo dzieci rosną, aktywnieją i wchodzą w życie ze wszystkimi skutkami nędzy powojennej i kryzysowej.**

**Niestety — nie jest to bynajmniej nikły ułamek, lecz liczbowo wielki jej procent. Wieś kresowa miasteczka, dzieci proletariatu miejskiego i bezrobotnych, dorywczo zarabiających, dzieci pracujących po kilka dni w tygodniu i zarabiających niedostatecznie.**

**Zagadnienie staje się w tym naświetleniu pod względem narodowym i państwowym generalne, poważnie decydujące o przyszłości Rzeczypospolitej.**

**Dobrze zrozumiana racja państwowa każe opiekę nad młodym pokoleniem ująć w powszechny celowy plan, przeciwdziałający jego wyniszczeniu moralnemu i degeneracji fizycznej.**

**Charłactwo wzrasta i siła państwowa zamiast się wzmacniać — osłabnąć może. Nie zdołają braków wyrównać techniczne wynalazki i udoskonalenia. Gdyby nadeszły chwile ciężkiej próby, mogłoby machinom zabraknąć sprawności i siły ludzkiej, a co gorsza — narodowego ducha.**

**Tysiącom dzieci i młodzieży podjęliśmy się opieką zakładową zastąpić dom rodzinny. Wyrosnąć z nich winny kadry przyszłych pełnowartościowych obywateli. Musimy baczyć, aby trud i fundusze w nich włożone przyniosły plon społeczeństwu.**

**Setki tysięcy dziatwy co roku przyjmują kolonie i półkolonie pod swą całkowitą opiekę na okres letni, nie traćmy ich zatem z oczu i prowadźmy świadomie do celu: ogólnego dobra państwa i narodu.**

**Miliony dożywianych, przyodziewanych, leczonych, wychowywanych w świetlicach, ogródkach jordanowskich.**

**Hasłem opieki nad dzieckiem winno być w czasach obecnych: celowość, powszechność i ciągłość — w rozumieniu narodowym i państwowym, a metody zradzić się winny z podporządkowania fragmentów opieki ogólnej zasadzie dobra państwa i narodu.**

**Rada zajmie się na dzisiejszym posiedzeniu analizą też do ustawy o opiece nad dziećmi i młodzieżą. Mam nadzieję, że będą one przepracowane w duchu przeze mnie podanym, że dadzą bogaty materiał do ujęcia w punkty ustawy, pojętej celowo w rozumieniu doli dziecka i jego znaczenia dla państwa.**

Następnie głos zabrał p. wiceminister **dr. E. Piestrzyński,** który omówił w szczególności zagadnienie opieki otwartej.

W wyniku dłuższej dyskusji rada uchwaliła tezy do projektów ustaw:

1) o opiece nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą,

2) o pokrywaniu kosztów leczenia w szpitalach publicznych oraz

3) do zmian ustawodawczych w sprawie rozgraniczenia obowiązków związków samorządowych i poniesienia wynikających z tego tytułu kosztów w zakresie opieki społecznej.

Zgodnie z wnioskiem komisji rada uchwaliła ponadto rezolucje w sprawie znalezienia nowych źródeł na pokrycie kosztów leczenia oraz w sprawie wprowadzenia samorządu wojewódzkiego w przekonaniu, iż umożliwi to ostatecznie uregulowanie problemu kosztów leczenia i opieki.

## Ruina Madrytu



# 1.663.000 zł. na pomoc stypendialną dla młodz. akademickiej

WARSZAWA (Pat). W rb. ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego znacznie wcześniej niż w latach ub. zakończyło pracę nad rozdziałem państwowych stypendiów akademickich. Szkoły wyższe otrzymały z ministerstwa do wypłaty zatwierdzone spisy stypendystów w czasie od 15 listopada do 7 grudnia 1936 r.

Ogółem ubiegało się o stypendia na początku rb. 5786 osób, co stanowi 12,3 proc. ogólnej liczby słuchaczów szkół wyższych.

P. minister WR. i OP. przyznał pomoc pieniężną w formie stypendiów i pożyczek na sumę zł 1.378.800 dla 2.595 osób, co stanowi 44 proc. kandydatów, a 5.5 proc. ogółu słuchaczów. Poza tym p. minister przyznał do dyspozycji szkół kwotę zł. 286.200 na doraźne pożyczki stypendialne, przez co liczba osób korzystających z pomocy stypendialnej do końca roku znacznie wzrośnie. Razem więc państwowa pomoc stypendialna (bez stypendiów samorządowych fundacyjnych i społecznych) dla słuchaczów szkół wyższych w rb. wyniesie zł. 1.665.000, czyli będzie większa niż w r. ub o 33.000 zł.



# Bilans naszego handlu zagranicznego w listopadzie r. b.

Według dotychczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans naszego handlu zagranicznego w listopadzie r. b. wyniósł 307.863 tonny w przywozie, wartości 92.456.000 złotych, w wywozie zaś 1.258.673 tonny, wartości 95.221.000 zł. Saldo dodatnie zatem wyniosło **2.765.0000 na naszą korzyść.**

W porównaniu do października rb. **wywóz nasz zwiększył się o 1.790.000 zł.,** podczas gdy **przywóz zmniejszył się o 1.873.000 zł.**

W zakresie wywozu nastąpiło zmniejszenie eksportu lnu i odpadków o 1.8 milionów zł. żyta o 1.1 milionów zł, gęsi o milion zł. węgla o 0.9 milionów zł. mięsa świeżego, mrożonego i solonego o 0.8 milionów zł, owsa o 0.6 milionów zł. nasion koniczyny czerwonej i białej o 0.6 milionów zł, jaj o 0,6 milionów zł, fasoli o 0.5 milionów zł, pieprza i puchu o 0.5 milionów zł. szynek i polędwic wieprzowych w opakowaniu hermetycznym o 0,5 milionów zł.

Zmniejszył się natomiast wywóz: jęczmienia o 3.4 miliony zł. bali, desek, łat i t. p. o 1,8 milionów zł, masła o 1,4 miliony zł. pszenicy o 0.6 milionów zł, chmielu o 0.5 milionów zł, bekonów o 0.5 milionów zł, tkanin odzieżowych wełnianych i półwełnianych o 0.5 milionów zł, mąki żytniej o 0.4 miliony zł.

Zwiększenie przywozu nastąpiło w zakresie tytoniu i wyrobów tytoniowych o 1.4 miliony zł, garbników o 1,2 miliony zł, śledzi świeżych i solonych o 1,1 milionów zł, miedzi i blachy miedzianej o 0.8 milionów zł, żelastwa o 0,6 milionów, juty o 0.4 miliony zł. silników, lokomobil i turbin o 0.4 miliony zł.

Zmniejszył się natomiast przywóz wełny owczej surowej niepranej o 1.5 milionów zł. ryżu o 1.4 milony zł, maszyn i przyrządów elektrycznych o 1.2 miliony zł. wełny owczej czesanej o 1,1 milionów zł, bawełny i odpadków o 1,1 milionów zł. skór futrzanych o 0,6 milionów zł, skór surowych o 0,4 miliony zł. szmat o 0,4 miliony zł, oraz żelaza i stali o 0,4 miliony zł.

# Otwarcie ruchu na kolei elektrycznej w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś o godzinie 10.30 przed południem odbyła się na dworcu Głównym w Warszawie uroczystość poświęcenia i otwarcia ruchu podmiejskiego na PKP.

# Szef Sztabu Rumunii opuścił Polskę

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 11 szef sztabu głównego generał Stachiewicz w obecności gen. Samsonovici dokonał dekoracji oficerów rumuńskich orderem „Odrodzenia Polski", poczem podejmował ich lampką wina.

O godz. 15.35 gen. Samsonovici wraz z towarzyszącymi mu oficerami armii rumuńskiej opuścił stolicę Polski udając się w drogę powrotną do Rumunii.

**Echa radiowe**

# Audycje niedzielne

Na czoło programu niedzielnego wysuwa się niewątpliwie reportaż z uroczystości Batorowych w Grodnie. Ciekawa prelekcja i dobry opis przebiegu, co się u nas jeszcze dość rzadko zdarza. Szkoda jednak, że same uroczystości nie zostały należycie spopularyzowane przed tym przy pomocy prasy i radia. Do Grodna wyjechało by zapewne znacznie więcej osób.

Wczorajszy dyszel rzemienny przyniósł stan szkolnictwa w pow. lidzkim. Jak się dowiadujemy z prelekcji w powiecie lidzkim uczęszcza do 239 szkół państwowych 30.120 dzieci. Wykłada 381 nauczycieli. Na klasę wypada aż 72 dzieci.

Za 54.000 zł, uzyskane od Towarzystwa Popierania Budowy Szkół, wybudowano i buduje się kilkanaście szkół dla 3.000 dzieci. Lida brawo! Oby rzemienny dyszel wykazał to w innych powiatach.

Lwowska fala poświęcona została tym razem p. Anieli poszukującej pracy. W pogoni za pracą p. Aniela trafia do departamentu ortografii. Towarzyszą jej pp. Untenbaum i Aprikosenkranz jako cicerone po labiryntach nowej ortografii.

Niestrudzony p. Budzyński i tym razem dał pyszne kawały:

UNTENBAUM:

— Jak się pisze do grupy, razem, czy osobno?

APRIKOSENKRANZ:

— Do grupy razem, a z grupy osobno.

UNT. A jak się pisze RAZEM, razem, czy osobno. P. Aniela nie dostaje pracy, ale pocieszono ją, że niebawem powstanie „departament najnowszej ortografii do zdejmowania kropki z nad i“. Ostatecznie wcześniej otrzymuje spadek z Ameryki niż posadę.

Po tym falowym humorku każdy inny wydaje się raczej smutny. J.

# Fatalna godzina wczorajszego dnia

**Do popołudnia wczoraj w mieście było spokojnie. Policja nie miała powodów do interwencji. Karetki pogotowia ratunkowego stały w garażu.**

**Była to jednak cisza przed burzą. W ciągu jednej godziny, pomiędzy w pół do piątą, a w pół do szóstą miasto nawiedziła ISTNA FALA NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Telefony komisariatów dzwoniły bez przerwy, karetka pogotowia w widmowym tempie snuła po ulicach miasta od Lipówki do Jerozolimki, od Antokola na Zwierzynice.**

KARKOŁOMNE SALTO-MORTALE NA GÓRZE BOUFFAŁOWEJ.

**Tragiczny wypadek wydarzył się na Górze Bouffałowej. Wieśniak Józef Kul ze wsi Duszyniętа, gm. rudomińskiej zatrudniony przy wydobywaniu gliny, chcąc skrócić sobie drogę, pojechał po skarpie góry. Na krawędzi głębokiego parowu pod kopytami ciężko stąpającego konia osunęła się ziemia. Ułamkowa chwila usiłowania utrzymania równowagi, i furmanka wywinąwszy w powietrzu salto-mortale spadła wraz z woźnicą z kilkunasto metrowego urwiska.**

**Woźnica doznał bardzo ciężkich uszkodzeń ciała. Dla wydobycia fury z pokaleczonym koniem z dołu wezwano straż ogniową. Wieśniaka przewieziono do ambulatorium pogotowia. Był kompletnie pijany...**

KRWAWA BÓJKA NA JEROZOLIMCE.

**O tej samej porze na Jerozolimce wynikła krwawa bójka pomiędzy kilk. wracającymi z miasta wieśniakami. Podczas bójki został pobity wieśniak Stefański, którego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.**

**Policja trzech uczestników bójki zatrzymała.**

POSTRZELENIE 20-LETNIEJ DZIEWCZYNY.

**Jednocześnie na słabo oświetlonej klatce schodowej domu Nr. 2 przy ul. Wiwulskiego rozegrywał się krwawy dramat.**

**20-letnia służąca Weronika Szarapówna wywabiona została przez jakiegoś mężczyznę na schody.**

**Po chwili na klatce schodowej rozległy się odgłosy głośnej rozmowy, krzyki, po czym dwa kolejne strzały. Gdy sąsiedzi wybiegli z mieszkań, strzelającego już nie było. Na schodach leżała Szarapówna. Miała przestrzeloną rękę i ranę postrzałową klatki piersiowej.**

**Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Jakóba.**

**Stwierdzono, że sprawcą postrzelenia jest niejaki Witold Turło, z prowincji.**

SERIA NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

**O tej samej porze zaalarmowano policję, iż na ul. Trakt Batorego wieśniak spadł z fury. Przewieziono go do szpitala. Na ul. Beliny, podczas bójki wynikłej pomiędzy kilku podhumorzonymi osobnikami został pobity niejaki Serafimowicz. Na ulicy Meczetowej 2, wpadł do głębokiej piwnicy i pobił się dotkliwie nieznany mężczyzna. Wydobyto go i ociekającego krwią przewieziono do szpitala.**

**Około godziny w pół do szóstej**

FATALNA GODZINA MINĘŁA,

**alarmy o nieszczęśliwych wypadkach ustały. Wieczór grudniowy przyniósł nam spokój. (c).**






W ten sposób na ulicach Londynu wzywano Edwarda VIII do pozostania przy steru władzy.

# Wiadomości radiowe

PIANISTA NIEMIECKI ALFRED HOEHN

**przed mikrofonem.**

W środę 16. XII o godz. 21.00 grać będzie przed mikrofonem niemiecki pianista Alfred Hoehn, zaproszony przez Polskie Radio na podstawie międzynarodowej umowy o wymianie artystycznej. Alfred Hoehn należy do wybitnych pianistów niemieckich i cieszy się w swoim kraju i za granicą najlepszą opinią. Artysta wystąpi w koncercie chopinowskim, złożonym z scherza cs-moll, nokturnu Des-Dur, etiudy c-moll i poloneza As—Dur.

E. T. A. HOFFMAN — POETA I MUZYK

**w audycji radiowej.**

Któż nie zna ponurych, a pełnych uroku opowieści E. T. A. Hoffmanna. Obok grotesek Poego, stanowią one najciekawsze zjawisko poezji grozy. Autor w specjalny sposób związany był z Polską. Poeta i muzyk, jednocześnie prawnik, był asesorem w roku 1800 w Poznaniu, później krótki czas radcą pruskim w Płocku i Warszawie. Na okres jego pobytu w Polsce przypada jego rozkwit kompozytorski. W Płocku komponuje dwie opery, w Poznaniu ilustruje tekst Goethego. Na tle pobytu Hoffmanna w Polsce osnuta będzie audycja literacko-muzyczna Kazimierza Płucińskiego, którą Rozgłośnia Poznańska nada na fali ogólnopolskiej dn. 16. XII o godz. 21.30.

ROZMOWA ZE STANISŁAWEM BRZOZOWSKIM

**oryginalny wywiad radiowy.**

W sezonie bieżącym Polskie Radio zorganizowało w dziale słowa mówionego niezwykle ciekawy i oryginalny cykl audycyj. Są to wywiady fikcyjne z postaciami, jakie zapisały się niezapomnianymi zgłoskami na kartach historii czy literatury. Wywiady te są przeprowadzane na podstawie wydanych pism, pamiętników, wspomnień i t. d. Wywiad z Adamem Mickiewiczem zainaugurował te ciekawe prelekcje. Obecnie dn. 16.XII o godz. 17.50 Roman Zrębowicz przeprowadzi „rozmowę ze Stanisławem Brzozowskim“, znakomitym polskim krytykiem literackim i filozoficznym, który wywarł bardzo poważny wpływ, zwłaszcza na młode pokolenie, aż do czasów ostatnich.

PIOSENKI.

Utalentowany piosenkarz p. Jerzy Lawina będzie śpiewał w środę dn. 16.XII o godz. 19.20 przed mikrofonem wileńskim szereg lekkich piosenek z towarzyszeniem fortepianu. Akompaniuje S. Chones.

O AUTORZE „POJATY“.

„Pojata, córka Lizdejki“ tak brzmi tytuł niezmiernie popularnej swego czasu powieści Feliksa Bernatowicza. W setną rocznicę zgonu tego pisarza przypomni o jego życiu i twórczości p. Cz. Bobolewski, w audycji, która odbędzie się we środę 16.XII o godz. 20-tej.

# KURJER SPORTOWY

## Drużyna krakowska na międzynarodowym turnieju w Antwerpii

W Antwerpii w czasie świąt Wielkanocnych odbędzie się międzynarodowy turniej piłki nożnej, w którym weźmie udział jedna z drużyn krakowskich, Ferencvaros z Budapesztu, niemiecka Wormatia i reprezentacja miasta Antwerpii. Turniej ten odbędzie się pod protektoratem miasta Antwerpii i zorganizowany zostanie w ramach specjalnych „Dni Antwerpii“. Nazwa drużyny krakowskiej nie jest jeszcze znana. W roku ubiegłym na podobnym turnieju grała Wisła, która weszła do finału, gdzie uległa drużynie Ferencwaros 0:3. Klub węgierski zdobył wówczas puchar przechodni, który teraz będzie się starał obronić.

## Specjalne bilety kolejowe dla narciarzy

**W czasie od 1 grudnia 1936 roku do 30.IV 1937 r.** przysługują członkom Polskiego Związku Narciarskiego ulgi przy przejazdach koleją w celach narciarskich i turystycznych w postaci „biletów narciarskich“ 1000 i 2500 km.

Ulgę stosuje się w klasie 2 i 3 pociągów osobowych i pośpiesznych przy przejazdach tam lub z powrotem, jeżeli odległość wyjazdu w jedną stronę wynosi conajmniej 30 km.

Cena biletu na 1000 km, wynosi zależnie od klasy i rodzaju pociągu (osobowy, pośpieszny) od 25 do 48 zł., a cena biletu na przejazd 2500 km. od 50 do 96 zł.

**Polski Związek Narciarski** zwraca uwagę, że z tych biletów przeznaczonych dla narciarzy wolno korzystać jedynie w celach narciarskich i turystycznych. Wszelkie nadużycia będą jak najostrzej ścigane i winni nadużyć będą pociągnięci do odpowiedzialności cywilnej za wyrządzone Polskim Kolejom Państwowym szkody. Poza tym Polski Związek Narciarski wyciągnie konsekwencje zarówno w stosunku do winnych nadużyć, skreślając ich z listy osób zrzeszonych, jak i do klubów winnych przyjmowania tego rodzaju osób do swego grona, aż do skreślenia danego klubu z listy P. Z. N.



Tegoroczny zwycięzca zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta, które jak wiadomo, odbyły się w Polsce, kpt. Ernest Demuyter, oraz jego pomocnik Hoffmans, otrzymali wielką belgijską nagrodę sportową za rok 1936. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z wręczenia Demuyterowi belgijskiej nagrody sportowej przez burmistrza m. Brukseli min. Maxa, znanego dobrze w Polsce.

## Trenerem zjazdowym będzie Austriak Rehrl

Pertraktacje Polskiego Związku Narciarskiego w sprawie zaangażowania trenera zjazdowca dla polskich narciarzy zostały zakończone. Trenerem będzie Austriak Sepp Rehrl, a nie Allwenger, który stawiał zbyt wygórowane warunki finansowe.

P. Z. N. zatwierdził warunki, proponowane przez Rehrl'a i wysłał już dla niego wezwanie telegraficzne z pieniędzmi na koszty podróży.

## Norweg Sandvick nie przyjedzie do Polski

Norweski Związek Narciarski zawiadomił PZN., że zaangażowany trener Harald Sandvick nie przyjedzie do Polski z powodu przeszkód rodzinnych i zaproponował wybór innego trenera.

PZN. w odpowiedzi wyraził zgodę na wybór zastępcy Sandvicka według uznania Związku Norweskiego.

## Argentyna mistrzem tenisowym Ameryki Południowej

Mistrzostwo tenisowe Południowej Ameryki zdobyła Argentyna. W finale pokonała ona Chile 3:2. W półfinale Brazylia została wyeliminowana przez Chile.

# Miliony w pocisku

Józef Kovacz, pozostający bez pracy w kraju robotnik, wywędrował z Węgier do Francji, gdzie otrzymał pracę jako robotnik rolny. Pewnego dnia otrzymał Kovacs polecenie od swego pracodawcy usunięcia z karczowanej części lasu wielkiego, zmurszałego już pnia. W czasie rozpiłowywania pnia spostrzegł, iż znajduje się w nim długi, pokryty gęsto już pleśnią granat. Kovacs słyszał często, że w tej części Ardennów francuskich znajdywano niewybuchłe granaty i miny, pozostałe tu jeszcze z czasów wielkiej wojny. Z wielkimi ostrożnościami wyjęło granat, po czym Kovacs zameldował o tym inżynierowi prowadzącemu roboty. Inżynier polecił wrzucić granat do pobliskiej rzeczki, aby uniknąć możliwego wybuchu.

Kovacsowi nie dawało jednak coś spokoju. Myślał wciąż o znalezionym pocisku, który wydawał mu się czymś predestynowanym.

Wreszcie pewnej nocy wstał i udał się nad rzeczkę. Wyciągnął pocisk z wody i zabrał go ze sobą do domu. Tu otworzył go ostrożnie. Któż opisze zdumienie biedaka, gdy po odkręceniu zapału ujrzał w środku granatu lśniące wszystkimi blaskami barw drogie kamienie: brylanty, szmaragdy, pierścienie, kolie. Kovacs był jednak uczciwym człowiekiem, zameldował o swoim odkryciu policji i władzom sądowym. Sąd polecił ogłosić o skarbie w nadziei, iż prawy właściciel kosztowności zgłosi swe pretensje. Po upływie przepisanego terminu, wobec niezgłoszenia się właściciela, oznajmiono Kovacsowi iż jemu, jako znalazcy, przypada cały skarb. A była to, jak się okazuje, fortuna nie mała, bo jubilerzy ocenili wartość klejnotów na sumę blisko 2 milionów franków.

Tak więc cudowny zbieg okoliczności sprawił, iż biedny robotnik węgierski stał się bogatym człowiekiem na obcej ziemi. J. L.

# Błękitni i chamy

### Korespondencja z powiatu święciańskiego

Ostatni powszechny spis ludności wykazuje, że na terenie powiatu święciańskiego istnieje 21780 gospodarstw rolnych, w tym 1289 gospodarzy posiada mniej niż 2 ha użytków gruntowych, 6163 — ma od 2 do 5 ha i 6896 — od 5 ha do 10 ha. Obok znacznej liczby średnio zamożnych gospodarzy, widzimy 151 gospodarstw, których obszary sięgają setek i tysięcy ha. W majątkach tych pracuje 8438 parobków; na jedno gospodarstwo obszarnika przypada przeszło 56 robotników.

**DOLA PAROBKA MAJĄTKOWEGO.**

Pragnę zwrócić uwagę na życie i dolę tych właśnie najbardziej upośledzonych, najnieszczęśliwszych ludzi w naszym społeczeństwie wiejskim. Parobcy rekrutują się przeważnie z elementu bezrolnego i biednego. Siłą odwiecznego przyzwyczajenia i z tytułu „błękitnej krwi" dziedzic często traktuje ich, jak bydło robocze, wymyśla od chamów, poniewiera, daje do pocałowania łokieć i t. p. Co ci ludzie czują, co myślą, jakie lęgną się w ich duszach bóle i żale, nikt o to nie pyta. Społecznicy, publicyści, dygnitarze nie odwiedzają jaskiń mieszkaniowych fornali i parobków. Za gościnność możnych, za początkunek staropolską jajecznicą lepiej jest dziennikarzom pisać ckliwe panegiryki o pięknie i urokach dworu, o lipach, kolumnach, portretach i legendach rodowych; dogodniej jest dygnitarzowi zagrać w karty z dziedzicem i posłuchać niefrasobliwych opowieści. Dlatego nikt nie napiętnuje niemądrej gospodarki dworu; urzędnik i włościanin nieraz boją się nawet zwrócić uwagę dziedzicowi na jego nieludzki stosunek do służby.

**ZA MORDĘ CHAMA.**

Pewien znajomy mój opowiadał następujący przykry fakt. Zwrócił on publicznie uwagę pewnemu „wpływowemu dziedzicowi", by względem biednych ludzi wiejskich nie operował kategoriami z czasów pańszczyźnianych: „za mordę chama", „ty wole roboczy", „gnoju" i tp. W konsekwencji za to wystąpienie krytyczne człowiek ów został określony przez dziedzica mianem komunisty; drogą jakiegoś doniesienia spowodował, że solidny i uczciwy człowiek był przez dłuższy czas pod obserwacją policji.

**OBRAZ NĘDZY I ROZPACZY.**

Charakterystyczny obraz doli parobków w powiecie święciańskim dają dwory p. Czechowicza Edmunda: Surwiliszki, Komaje i Pustelnia, gm. komajskiej. Dobra wymienionego dziedzica wynoszą około półtora tysiąca hektarów, t. zn. pan Czechowicz całością opiekuje się, bo w dokumentach oficjalnych grunta są podzielone między krewnymi, których tu nigdy nie widuje się. Miejscowi plotkarze opowiadają, że podział jest tu fikcją przeprowadzoną w celu skomplikowania wymiaru podatkowego. Jest to chyba wymysł, nie prawda.

Pan Czechowicz ma kilkudziesięciu parobków z rodzinami; płaci każdej rodzinie **5 pudów żyta miesięcznie (t. zn. około 15 zł.)** i daje mieszkanie. Przed paru dniami zwiedziłem apartamenta tych bezgranicznie biednych ludzi. Oto rzeczywisty obraz ich życia. Chałupa jest bardzo stara, wzniesiona na bagnach. Wchodzę do pierwszego mieszkania, żyje tu z rodziną Ławrynowicz Kasper. Podłogi nie ma. Ze ścian i sufitu błyszczy wilgoć. Na łóżkach siedzą w słomie blade dzieci.

Żyje tu ponadto 80-cio letnia staruszka, wdowa po parobku. Za kąt mieszkaniowy musi odpracować w ciągu roku 40 dni; jest skrzywiona, wyschnięta, z zapadłych oczu leczą się jej wielkie łzy, gdy mi opowiada, że już pracować nie może, a ją bez litości pędzają do pracy.

W następnej izbie mieszkają dwie rodziny: Kwiatkowski i Łapuszyński. Jest tu tak samo wilgotno, mroczno jak w jaskini, podłogę zastępuje klepisko, sufit podparty jest kołkiem i lada chwila grozi runięciem. W mieszkaniu smród, brud, razem z ludźmi żyją tu kury i prosięta.

Trzecią izdebkę, którą zwiedzam, zamieszkuje Siemienas. Gospodyni leży chora, a wokół niej 5 dzieci nawpół nagich, chudych i pokrzywionych. Z każdego kąta wyziera tu okropna nędza. Podłogi nie ma, a nadwisły sufit podparty jest polanem. Chora ma źrenice zatopione we łzach i mówi, że święta nadchodzą, a oni nic nie mają. W mieszkaniu nie zauważyłem żadnego ubrania i sprzętów. To się życie nazywa. Serce mi z żalu ściska się, oddaję swe ostatnie grosze i wychodzę. Jestem w mieszkaniu parobka Drozda. Na piecu siedzą w koszulach wystraszone dzieci. Do szkoły nie mogą iść z powodu braku obuwia i ubrania. W mieszkaniu czuć wilgoć i czad. Dziedzic drzewo na opał daje, ale ze względów oszczędnościowych zawsze wilgotne. W następnej izbie mieszkają 2 rodziny: Sawicki i Karawacki, razem 9 osób. Znowu widzę identyczny obraz nędzy, zaniedbania, brudu i ciasnoty.

W innej małej izdebce żyją znowu dwie rodziny, Tomaszewicza i Łowkisa, liczące razem też 9 osób. W ostatniej przegrodzie, którą zwiedziłem, żyje 11 osób, są to członkowie rodziny Buczela i Sienkiewicza. Większą część powierzchni izby zajmują 3 łóżka, na których sypiają po 3 i 4 osoby razem. Wszystkie mieszkania nigdy nie są odnawiane i remontowane. Dziedzic tu nigdy nie zagląda. Na każdym kroku widnieje tu łom, dziury, brud, bałagan jakiego w najdzikszej wiosce nie spotyka się. Studnia, z której parobcy biorą wodę — to zwykła brudna jama metrowej głębokości. Gminna Komisja Sanitarna nie zagląda tu nigdy, bo pp. wójt, lekarz i komendant posterunku pozostawiają to „światłej opiece" pana dziedzica.

**DZIEDZIC MA WPŁYWY.**

Tak jest od dawna. Do Rady Powiatowej Samorządu Terytorialnego nie umieli ludzie wybrać innego przedstawiciela rolników, bo pan Czechowicz ze chciał nim zostać.

Przeglądając gminną księgę gruntową zauważyłem ciekawą rzecz. Na 250,34 ha gruntu w maj. Surwiliszki przypada na I kategorię 186'39 ha, II — 135'16 ha, III — 198'79 ha. W maj. Komaje jest I kat. 244'90 ha, II—kat 286'36 ha + 154'24 ha, III kat — 75'10 ha. Za grunt drugiej kategorii płaci się podatku tylko 1/5 część w stosunku do należności za grunt I kategorii. Zastanawia mię tu jedno, dlaczego drobnorolni sąsiedzi p. Czechowicza mają o wiele większy procent gruntów I kategorii?

Dla przykładu podaję pierwsze lepsze z brzegu pozycje:

Purwin Feliks. I kat. 12'40 ha, II kat. 0,97 ha.

Brzozowski Piotr. I kat. 3'25 ha, II kat. 0'23 ha.

Brzozowski Julian. I kat. 17'96 ha, II kat. 1'15 ha.

Rusak Hipolit. I kat. 4'87 ha, II kat. 0'37 ha.

Pupkiewicz Al. I kat. 4'07 ha, II kat. 0'29 ha.

Trudno mi jest teraz określić na podstawie jakich okoliczności wymierzono chłopom podatek w znacznie większej mierze od 1 kat. gruntu, bo nie ma różnicy między gruntami wiejskimi a dworskimi. Może dziedzic nieumiejętnie gospodarując spustoszył swą ziemię do tego stopnia, że faktycznie powstały nieużytki II i III kategorii? Jest tylko jedna rzecz pewna dla mnie: wspomniany ziemianin ma wielki wpływ na gminę, a to mu dużo daje. Szarwarkiem gminnym są brukowane drogi wiodące do młynu majątkowego, (a przecież istnieją tysiące większych potrzeb drogowych), dziedzic komajski nie pełni dyżurów przy straży ogniowej i tp.

**„STRASZNY DWÓR"**

Rolę tego „strasznego dworu" w życiu kulturalnym i społecznym wsi łatwo jest określić. Podobnych punktów w powiecie mamy bardzo wiele. Tutaj, a nie gdzie indziej trzeba szukać materiałów do dyskusji nad kwestią reformy rolnej. Zapraszam do Święciańszczyzny, do Komaj, dziennikarzy z postępowych i konserwatywnych pism, by ujrzeli wielką falangę nędzarzy wiejskich, pariasów, niewolników XX wieku, którzy tęsknią i czekają, by słodkie słowa premiera Składkowskiego stały się rzeczywistością, że Ojczyzna nasza równie szczerze dba o życie i losy wszystkich jej synów.

**Józef Dubicki.**

# 550 tys. zł. na zatrudnienie bezrobotnych

14 bm. w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem wojewody wileńskiego posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którym m. in. została zatwierdzona uchwała rady miejskiej m. Wilna w sprawie zaciągnięcia pożyczki w sumie zł 250000 i otrzymanej dotacji z funduszu pracy w sumie zł 300000 na zatrudnienie bezrobotnych w zbliżającym się sezonie zimowym.

* * *

Onegdaj wieczorem wyjechał do Warszawy prezydent miasta poseł dr. Maleszewski. Wyjazd prezydenta miasta pozostaje w związku ze staraniami o dalsze kredyty w Funduszu Pracy na uruchomienie w Wilnie robót inwestycyjnych w okresie zimowym.

Jak już donosiliśmy, Fundusz Pracy do projektu Magistratu uruchomienia zimowych robót inwestycyjnych na szeroką skalę ustosunkował się początkowo przychylnie, później jednak zmienił swoje stanowisko skutkiem czego możliwość uzyskania kredytów stanęła pod znakiem zapytania. W sprawie tej przedstawiciele Wilna prowadzą obecnie rokowania, które, życzyć należy jak najgoręcej, by doprowadziły jak najszybciej do pozytywnego rezultatu.

# Organizacja Litewskiego Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego

Litewskie Towarzystwo Naukowe w Wilnie, pod kierownictwem swego prezesa ks. Wiskonta, przystąpiło ostatnio do organizowania w gmachu T-wa sal wystawowych Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego.

Znajdujące się dotychczas w magazynach liczne i cenne zabytki archeologiczne oraz eksponaty etnograficzne są obecnie porządkowane i częściowo już umieszczone na swoje stałe miejsce w salach.

Wszystkie zabytki, które znajdą się w Muzeum, jak dotychczas, były częściowo niedostępne dla naukowców, — poprostu z przyczyn natury technicznej.

Dział archeologiczny Muzeum będzie posiadał znaczną liczbę eksponatów z epoki kamiennej, jak krzemienne narzędzia oraz kamienne topory, siekiery i t. p. Bardziej okazale będzie reprezentowany okres żelaza. Będzie tu dużo broni oraz bronzowych ozdób stroju kobiecego, jak zapinki, bransolety, bogato ornamentowane naszyjniki i t. p.

W dziale etnograficznym będą umieszczone bardzo bogate i bodajże jedyne na terenie ziem naszych zbiory pasów litewskich, strojów męskich i kobiecych. Tkanin, które to eksponaty w roku 1900 były wystawione przez Litwinów na światowej wystawie w Paryżu.

Prawie wszystkie eksponaty zbiorów Muzeum pochodzą z terenów Wileńszczyzny.

Litewskie Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne będzie czwartym z kolei, jeżeli chodzi o czas powstania, tego rodzaju Muzeum w Wilnie. Nowej placówce naukowej życzymy pomyślnego rozwoju.

**Włod.**

**SYLWETKI**

# „Juczny" człowiek

Po raz pierwszy zobaczyłem go na ulicy Dominikańskiej. Szedł z głową opuszczoną, powłócząc nogami. Ręce zwisały mu bezwładnie.

Wyglądał jak lalka uszyta z materii, wypchana watą i poruszana przy pomocy sznurka, przyczepionego do kołnierza. Nogi szorowały o chodnik, ręce „beltały się" po bokach, a głowa opadała na piersi.

Jego zniszczony letni płaszcz w łatach był pokryty białą warstwą mąki, która widniała także na bladej twarzy, na czarnych rozwichrzonych włosach wystających z pod czapki, na brwiach, rzęsach...

Sprawiał wrażenie śmiertelnie znużonego. Była godzina ósma wieczorem. Prawdopodobnie wlókł się do domu na odpoczynek.

Po raz drugi spotkałem go znowu na ulicy Dominikańskiej. Szedł zgarbiony, szorując po deszwami o chodnik, był również pokryty warstwą mąki i wyglądał na bardzo zmęczonego. Wyglądał więc tak samo jak i przy pierwszym spotkaniu — z tą jednak różnicą, że dźwigał teraz na plecach duży worek z mąką, z którym był połączony w całość grubemi sznurami.

Poszedłem za nim. Krok w krok, powoli, robiąc sto kroków w ciągu pięciu minut. Skręcił w boczny zaułek, przeszedł jeszcze... Worek z mąką był duży. „Na oko" mógł mieć ze sto klg. Sznury wrzynały się głęboko w piersi, ręce i prawie ginęły w miękkiej powierzchni worka

W wąskim zaułku nastąpił krótki wypoczynek. Worek znalazł się na wystającej krawędzi muru, tragarz wyprostował się i spojrzał przed siebie mętnym wzrokiem. Oddychał głęboko, miarowo...

— Skąd i dokąd niesie pan ten worek?

Nie zrozumiał odrazu pytania. Zdawało się, że patrzy tępo, że skojarzenia następują powoli, że nie wszystko dociera...

Powtórzyłem pytanie.

— A?!...

— Ze składu. Do piekarni. Na Tatarskiej.

— A ile panu płacą za odniesienie worka mąki?

Znowu pauza. Parę głębokich oddechów:

— Dwadzieścia groszy.

— A czy od składu do piekarni będzie kilometr?

— Więcej...

— Jak pan się nazywa?

— Berman.

— A imię?

— Mendel.

— MENDEL BERMAN?

— Tak.

— Gdzie pan mieszka.

Pytań było dużo. P. Berman odpowiadał na nie z pewnym trudem, po pauzie... Może przyczyną tego było zmęczenie. Gdzieś kątem w zaułku na barłogu. Gdzie może mieszkać człowiek, który bierze 20 groszy za odniesienie 100 klg. worka do piekarni, znajdującej się w odległości przeszło 1 klm od składu. Ileż trzeba worków przenieść, aby zarobić na opłacenie kąta, chociażby zażądali za niego kilka złotych miesięcznie.

— Czy cały dzień nosi pan worki z mąką?

— Tak.

— Codzień?

— Tak.

— I ma pan zawsze pracę?

Tu p. Berman spojrzał na mnie trochę zdziwiony i wypowiedział prędko:

— W piekarni muszą codzień piec chleb.

Po chwili znowu rozpoczął swoją wędrówkę z workiem mąki na plecach. Po odniesieniu tego worka, wróci, powłócząc nogami, po nowy, — po nowe 20 groszy.

Wieczorem zaś, kiedy już skład zostanie zamknięty pójdzie śmiertelnie znużony, pokryty mąką do domu na wypoczynek. Nazajutrz znowu to samo, jak w kołowrotku. Gdybyśmy zapytali czy p. Berman umie czytać... Zresztą poco, od powiedź można przewidzieć.

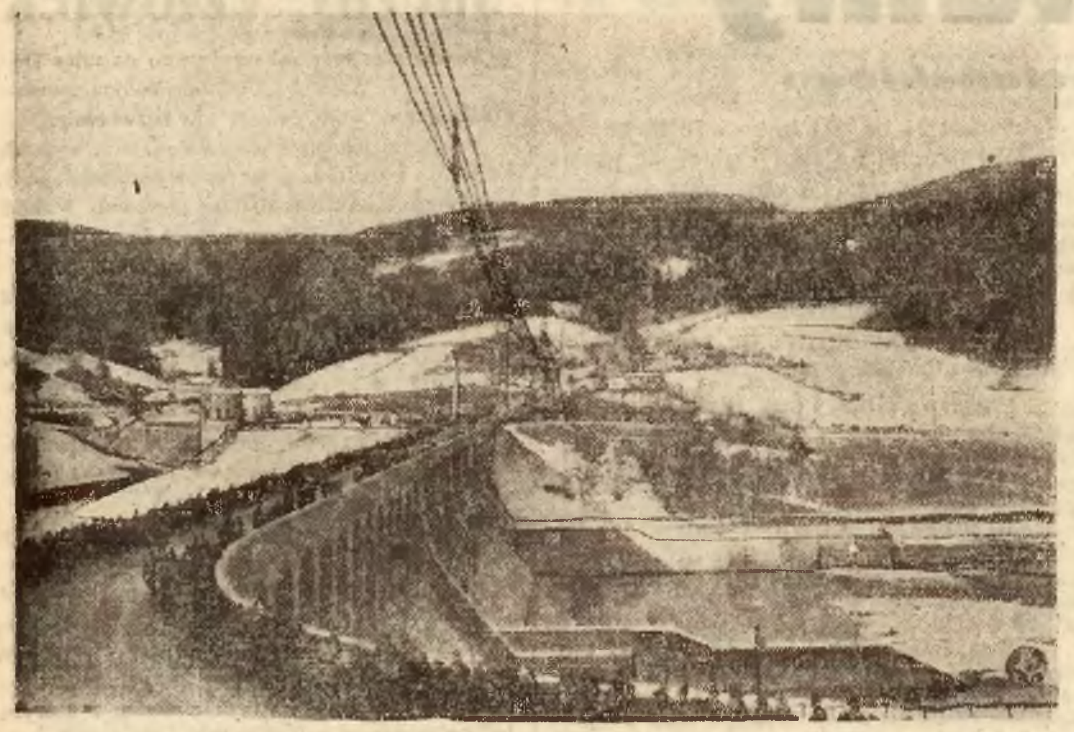
Tak się już złożyło, że p. Berman spełnia rolę „jucznego" człowieka. Normalnie pracę tę powinien był spełniać koń, samochód ciężarowy... Zresztą, gdyby p. Berman mógłby się zdobyć na wózek.

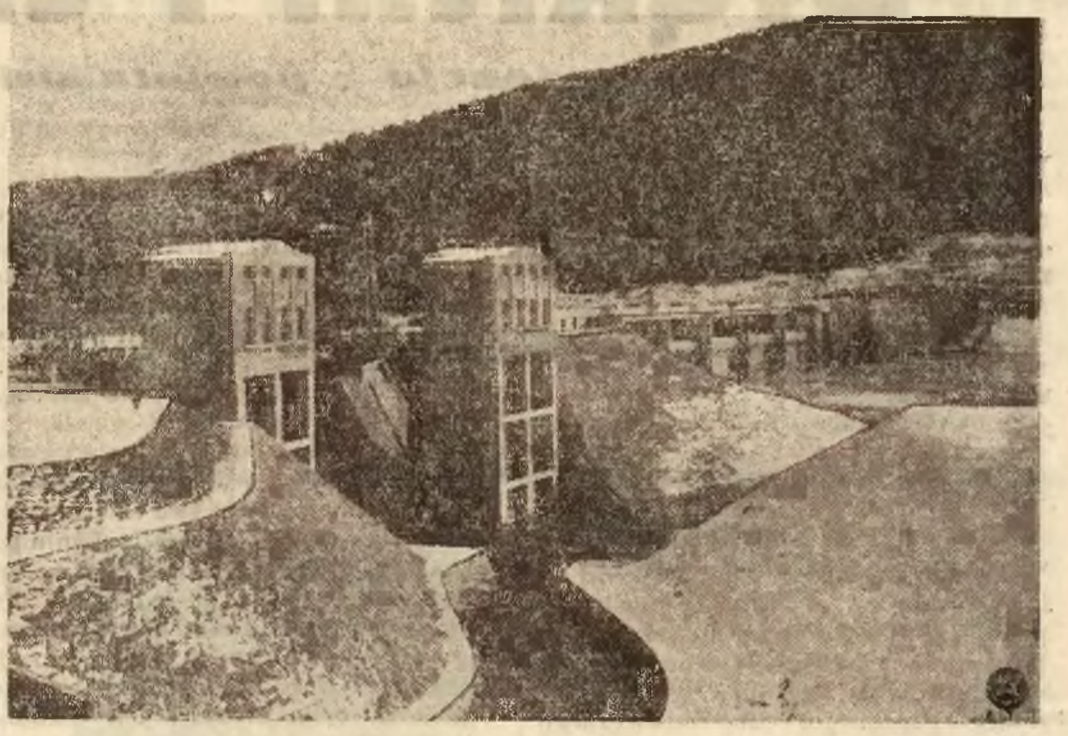
I tak bywa w życiu. **WŁOD.**

# Wywrotowiec przed sądem

**Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpatrzył sprawę Wulfa Suckiwera z zawodu tapicera oraz Hindy Tolk nauczycielki domowej, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie Wilna, o przygotowywanie ucieczki Sergiusza Prytyckiego po zamachu na sali sądowej. Sąd uznał winę Suckiwera za udowodnioną i skazał go na 3 lata więzienia. Hinda Tolk została uniewinniona.**

# Zapora wodna i wielki zbiornik w Porąbce na Sole





Odbyła się już uroczystość oddania do użytku publicznego jednej z największych inwestycyj w chwili obecnej realizowanych, mianowicie zapory wodnej i wielkiego zbiornika na rzece Sole w Porąbce. Zapora wodna, wybudowana została kosztem 18 milionów złotych. Zapora o wysokości 22 metrów stwarza zbiornik o pojemności 32 milionów mtr. sześciennych wody, który pozwala regulować spływ wody w ten sposób, że maksymalny dotychczasowy przepust 1700 mtr. sześciennych wody na sekundę, będzie zredukowany do 371 mtr. sześc. na sek. Ma to olbrzymie znaczenie gospodarcze dla okolic leżących w dolinie Soły, z uwagi na uniemożliwienie katastrofalnych wylewów, które powodowały klęskę dla okolicznego rolnictwa, oraz na możliwość dostarczenia dzięki skoncentrowanej energii wodnej 27 milionów kilowat godzin prądu elektrycznego rocznie.

## Wieści i obrazki z kraju

# W 52-gim roku życia po raz pierwszy jadł kurze mięso

Nie o mieszkańcu krajów egzotycznych mowa, gdzie naszą kurę można by spotkać chyba w ogrodzie zoologicznym.

Dymitr mieszka zaledwie kilka kilometrów od Wilejki. W wiosce swojej uchodzi za średnio-zamożnego gospodarza. Ma krowę, konia, własną chałupę i kilka hektarów ziemi. Z wioski swojej nigdy dalej nie wyruszał, siedzi w niej od urodzenia, to jest od 52 lat. W wojsku nie służył, a poza Wilejką był tylko w Oszmianie i Kurzeńcu.

Od dziesiątków lat orze swój zagon i w pocie czoła wydziera ziemi nędzny plon. Umie trochę czytać i pisać, po rosyjsku. Ożenił się w 18-tym roku życia, bo po śmierci matki nie było w chacie kobiety i gospodarstwo na tym cierpiało. Ma teraz sześcioro dzieci. Najstarszych dwóch synów już odbyło służbę wojskową, córka wyszła za mąż, a troje mniejszych pomaga już w gospodarstwie. Dymitr miał jeszcze dwoje dzieci, ale zmarły.

W domu, wiadomo jak na wiosce: Pracują wszyscy to i z głodu nie umierają. Starają się też zarobić „na stronie".

Dymitr przywozi drzewo do Wilejki i sprzedaje na rynku. Słaby to zarobek, bo i lasu ubywa stale, a przy tym trzeba narąbać i pół dnia zmarnować z koniem by wziąć parę złotych.

Kłopotu dużo: każdy targuje się. Jednemu opał nie podoba się, drugi chciał by kupić za pół ceny.

— Bywa czasem — mówi Dymitr — trafi się dobry pan i płaci po ludzku: tak żeby krzywdy nikomu nie było.

Ot dzisiaj to kupiła drzewo jakaś pani, daj jej Boże zdrowie. Odwiózł ja jej drzewo i złożył „charaszeńka", a ona do kuchni mnie zaprosiła i nawet kawałek kury z chlebem dała.

Po prawdzie mówiąc to ja pierwszy raz w swoim życiu jadł dziś mięso kurze. Jakoś nie przytrafiło się nigdy jeszcze... Zawsze żona niesie do miasteczka. I tak po 52 latach życia szkosztował ja smaku tego mięsa. Nie ma co — dobre.

— A diaczegoż nie jedliście dotąd?

— A i we zwyczaju u nas nie ma, żeby gospodarz jadł kurę: **zara zsąsiedzi śmieliby się i mówiliby: — Pahładzi nasz Dymitr zachwareu na pana, kury reża...“**

Co inszego wieprza zabić i w święta i niedzielę kawałek świniny do garka wrzucić. **Kury to tylko dla Żydów, panów i urzędników.**

Nasz człowiek jak kawałek chleba, zacierki i kartofli ma to zdrów będzie i robotę robić może. Zawsze tak było i na pewno tak będzie.

**Witold Rodziewicz.**

# Rezerwat nad Berezyną

Komitet Wileński Państwowej Rady Ochrony Przyrody zwołał komisję w składzie inż. Stanisława **Kurczyna**, inż. Jana **Kochanowskiego** i Jana Jerzego **Tochtemana**, która przy współudziale inż. Leonarda **Piekarskiego**, kustosza głębockiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego, 6 grudnia dokonała oględzin obszaru upatrzonego na rezerwat przyrodniczo-łowiecki nad rzeką Berezyną w maj. Zamosze.

Komisja, po dokładnym zbadaniu na miejscu, uznała, że obszary nad Berezyną są bardzo dogodne i że jest nader pożądaną rzeczą utworzenie rezerwatu z uwagi na konieczność ochrony rzadkiej fauny, występujące nad Berezyną. Mianowicie znajduje się tam **9 żeromi**, zamieszkałych przez bobry na rzece Berezynie, na przyległych zaś gruntach stwierdzono występowanie jednego z najrzadszych w Polsce zwierzęcia — **norki**, a poza tym **orła-bielika, czarnego bociana, łosia** i innych, jak **sarny i głuszca**. Członkowie komisji mieli sposobność podziwiać orła-bielika, schwytanego na obszarze projektowanego rezerwatu, którego rozpiętość skrzydeł wynosi przeszło 2 metry. W miejscu projektowanego rezerwatu jest **nawiększy stan saren na ziemiach wschodnich.**

Komisja zaprojektowała utworzenie ścisłego **rezerwatu wzdłuż rzeki Berezyny**, w odległości 100 m. po obu stronach rzeki, dalsze zaś grunty maj. Zamosze mają wejść do częściowego rezerwatu. Oprócz maj. Zamosze zaprojektowano do rezerwatu grunty różnych właścicieli, położone po prawym brzegu Berezyny, o szerokości 1 km. W ten sposób utworzony rezerwat liczyłby około 2.400 ha.

Inicjatywę do utwozenia rezerwatu dał inż. Leonard Piekarski z Głębokiego, który bardzo zabiega koło tej sprawy.

# Niesolidność przedsiębiorcy naraża ciągle Postawy na brak światła

W dniach 12 i 13 bm. Postawy były ponownie pozbawione całkowicie światła elektrycznego. Pozostaje to w związku z prowadzoną od paru miesięcy przebudową istniejącej prywatnej elektrowni, która na zasadzie koncesji zaopatruje miasto w energię elektryczną. Przebudowa ta stosownie do warunków koncesyjnych miała być przeprowadzona latem rb. przyczem abonenci mieli jej wcale nie odczuwać. Tymczasem terminy dokonania przebudowy nie zostały zachowane i ludność jest narażona na ciągłe przerwy w dopływie prądu. W sprawie tej przed paru tygodniami została wystosowana przez ludność petycja do wojewody wileńskiego, na skutek której właściciel elektrowni został wezwany do usunięcia uchybień i poniósł wysoką karę pieniężną.

Wobec dalszego niedotrzymania warunków koncesji i licznych narzekań ze strony ludności, jak się dowiadujemy — starosta postawski interweniował w tej sprawie w Urz. Wojewódzkim w kierunku zmuszenia właściciela elektrowni do należytego wypełnienia przyjętych zobowiązań.

Zainteresowane czynniki rozważają sprawę przekazania innej elektrowni koncesji na dostarczanie prądu.

# Mołodeczno

**— ZABIŁA DZIECKO. 10 bm. zameldowano na posterunku w Gródku, że 9 bm. Wiera Czabrowska, 26-letnia służąca maj. Soroczyn, gm. gródeckiej, porodziła dziecko płci męskiej, które udusiła i wrzuciła do dołu kloacznego. Trupa noworodka wydobyto i zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.**

— KRADZIEŻE. 12 bm. między godz. 21 a 22 złodzieje złamali kłódkę w drzwiach śpichrza Dymitra Gabrukowicza z Bruśkowszczyzny, gm. mołodeczańskiej, i skradli 70 kg mąki jęczmiennej, 60 kg. mięsa wieprzowego i inne produkty spożywcze, ogólnej wartości zł. 72.

12 bm., około godz. 22-ej, Aleksandrowi Burakowi z Bruśkowszczyzny (gm. mołodeczańska) skradziono ze śpichrza, po wyłamaniu kłódki, różne produkty spożywcze, wartości zł. 65

# Kurzeniec

— WIEC ANTYKOMUNISTYCZNY. W Kurzeńcu 13 grudnia odbył się wiec antykomunistyczny, zorganizowany przez Oddział Zw. Strzeleckiego. Na wiec zebrała się bardzo licznie ludność zarówno z Kurzeńca, jak i z sąsiednich osiedli. Zebrani wysłuchali odczytu o komunie p. Leona Kozłowskiego.

**(j.).**

# Swięciany

**— PIĘKNY DAR DLA KOŚCIOŁA W HODUCISZKACH.** W dniu uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny z okazji 10-cia istnienia Kasy Stefczyka w Hoduciszkach odbyła się podniosła i piękna uroczystość poświęcenia i przekazania kościołowi hoduciskiemu nowej chorągwi, ofiarowanej przez członków Zarządu Kasy Stefczyka w Hoduciszkach. Przed sumą w czasie aktu poświęcania ks. proboszcz wygłosił głębokie i serdeczne przemówienie w języku polskim i litewskim do zebranych bardzo licznie parafian.

W czasie poświęcenia oraz przez całą sumę chorągiew była umieszczona za balustradą tuż przy wielkim ołtarzu, którą trzymał w ręku — prezes Kasy Stefczyka p. Maciej Wilejto. Parafianie ze wzruszeniem spoglądali na Oblicze Matki Boskiej Ostrobramskiej, które umieszczono na chorągwi na tle jedwabiu koloru papieskiego ze stosownym napisem. Z drugiej strony chorągwi widnieje godło państwowe — Orzeł polski, wyhaftowany na jedwabiu koloru amarantowego z napisem „Kasa Stefczyka w Hoduciszkach 1926—1936 r.". Podczas nieszporów chorągiew po raz pierwszy była niesiona przez prezesa w uroczystej procesji kościelnej.

Parafia Hoduciska obchodzi w roku bieżącym aż drugą uroczystość. Dnia 7 czerwca br. odbyło się poświęcenie sztandaru szkolnego. Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością wojewoda wileński, kurator Okr. Szkoln., starosta powiatowy ze Święcian, p. Romer z Wilna i inni.

Za tak piękny dar dla kościoła składamy najserdeczniejsze podziękowanie członkom Zarządu Kasy Stefczyka w osobach p. p. Macieja Wilejto, Antoniego Bumblisa, i Juliana Czapskiego i jednocześnie życzymy, aby ta instytucja w dalszym biegu jej życia rozwijała się jak najpomyślniej dla dobra tutejszej ludności i ojczyzny.

**Tutejsi.**

# Postawy

**— 12 BM. ODBYŁO SIĘ W POSTAWACH POSIEDZENIE RADY ODDZIAŁU POW. ZW. STRAŻY POŻARNYCH,** w którym wzięli udział prezesi i naczelnicy reprezentujący 20 straży z wiatu. Zagaił i przewodniczył prezes rady powiatowej wicestarosta Wacław Białkowski. Na wstępie zebrani uczcili przez powstanie pamięć zasłużonego działacza strażackiego ś. p. wicewojewody Dziewałtowskiego-Gintowta.

Po złożeniu sprawozdania z działalności, z prac budżetowych i planu pracy na 1937—38, uchwalono budżet w wysokości zł. 6031, który w stosunku do poprzedniego roku jest wyższy o zł. 500, co pozostaje w związku ze zwiększeniem ilości oddziałów straży. W końcu obrad przedyskutowano sprawy związane z budową remiz i motoryzacją poszczególnych straży, a ponadto prezes rady wręczył 3 strażom dyplomy honorowe za osiągnięte pierwsze miejsca w zawodach powiatowych, które się odbyły w sierpniu r. b.

13 i 14 bm. odbyła się odprawa naczelników straży, na której były omawiane sprawy szkoleniowe i Tygodnia Przeciwpożarowego. Na odprawie tej instruktor powiatowy Ignatowicz wygłosił referat o obronie przeciwlotniczo-pożarowej, demonstrując sprzęt używany w tej dziedzinie.

Po odprawie odbył się obiek remizy strażackiej i pokaz gaszenia ognia za pomocą chemicznych środków, jak gaśnice i tyrmetki pianowe.

W posiedzeniu rady powiatowej i odprawie naczelników straży wziął udział przybyły z Wilna inspektor wojewódzki Pianko.

* * *

13 bm. odbyło się w Postawach walne zebranie Zw. Oficerów Rezerwy pow. postawskiego. Po wygłoszeniu sprawozdań i ustaleniu prac na rok następny, dokonano wyboru władz. Prezesem Koła postawskiego obrano jednogłośnie starostę Bronisława Korbusza.

Z muzyki

# Drugi koncert Shury Cherkassky'ego

Po raz drugi dał swój recital w Wilnie ten młody pianista wirtuoz, o którym już raz zdawałam sprawę na tym miejscu przed miesiącem.

To powtórne zetknięcie się potwierdza ówczesny sąd. Artysta zdumiewa nadzwyczajną łatwością techniczną która jest zarazem źródłem dysproporcyj w jego interpretacji muzycznej.

Technika olśniewa, ale też łatwo nuży. Druga część koncertu prezentująca te właśnie zalety pianisty — nie budziła żadnych zastrzeżeń (Sibelius, Mana Zucca, Medtner, Strauss w układzie Schulsa-Evlera).

Bardzo niejednolite wrażenie pozostawiła natomiast cz. 1. Bez zarzutu, stylowo — z umiarem wykonane były Pastorale i Capriccio Scarlattiego Tansiga. Haendel stracił na ekspresji skutkiem zbyt szybkiego tempa. Najbardziej na tym ucierpiała cz. II słynnej Beethovenowskiej Appassionaty. Jej tempo andante con mollo było 2-krotnie za szybkie — skutkiem czego straciła całkowicie swój charakter. Część końcowa może by coś niecoś zyskała, gdyby pianista opanował swój furor techniką. Tenże zarzut odnosi się do sonaty b-moll Chopina (cz. 1 i 2). Tu nawiasowa uwaga: czy zawód pamięci sprawił, iż część 2 uległa bardzo znacznemu skrótowi? Nie ma bowiem żadnych powodów do tego rodzaju obcięcia.

W marszu żałobnym świetnie ujęty był 2-gi temat, wskazujący, iż pianista rozporządza przepięknym piano.

Niezrozumiałe jest, dlaczego w grze Cherkassky'ego obok momentów pierwszorzędnej jakości jest tyle niedociągnięć przy tak dobrych założeniach ogólnych: technika, ton, temperament, poczucie formy.

Ciekawi też niezmiernie jesteśmy, jak będzie wyglądała dalsza ewolucja pianisty.

Wlk.

# Pieśni i melodie naroczańskie

W Wilnie istnieje około 20 Kół Krajoznawczych młodzieży szkół średnich, które skupiają przeszło 1000 uczniów i uczenic. Po dłuższej przerwie Koła te urządziły w ubiegłą niedzielę w lokalu gimnazjum im. Orzeszkowej wieczornicę, na której chóry żeński z gimn. im. Orzeszkowej i męski z gimnazjum prawosławnego odtworzyły z inicjatywy stypendysty uniwersytetu Cytowicza, zapalonego etnografa, pieśni i melodie naroczańskie.

P. Cytowicz mówił również o dudzie białoruskiej, który to instrument w naszym kraju zanika. Obecnie jest tendencja do przywrócenia tego instrumentu, mianowicie jeden z pułków podhalańskich utworzył, podobnie jak w pułku szkockim, orkiestrę złożoną z samych dudziarzy. Również u nas istnieją możliwości większego rozpowszechnienia tego instrumentu.

# „Samobójstwo" ślusarza Nalewajko

Zdarzyło się tak, że wczoraj pomiędzy ślusarzem Nalewajką, a jego małżonką wynikła kłótnia. W pewnym momencie Nalewajko rozzłościł się nie na żarty i rzuciwszy straszną groźbę:

— Przez ciebie odbiorę sobie życie,—stuknął drzwiami i zamknął się w pokoju.

Zapanowała straszna cisza. Cisza ta ciężkim kamieniem spadła na duszę przejętej małżonki.

Po chwili podbiegła do drzwi, zaczęła pukać, lecz nikt nie odpowiadał. Waliła głośniej. Wreszcie odezwał się głos:

—A pozwólże chociaż spokojnie powiesić się!

Jak postrzelona wybiegła Nalewajkowa na ulicę. Zaalarmowała posterunkowego, policjant, pogotowie ratunkowe, zbiegli się sąsiedzi, a po chwili przed bramą zatrzymała się karetka pogotowia.

Sanitariuszy pogotowia spotkał jednak we własnej osobie... „powieszony".

Pani Nalewajkowa narazie odetchnęła z ulgą, lecz nie na długo, bowiem małżonek, wyprowadzony po raz drugi z równowagi alarmem o jego powieszeniu się, wyładował „nieco" swój temperament na małżonce.

Taki to był wyraz wdzięczności za jej dobre serce.

Trudno znaleźć w Wilnie dżentelmenów — mówią kobiety. — Tacy rodzą się widać tylko w Londynie.. (c)

# Śmiertelny upadek z roweru

**Jan Dzieńkiewicz, plutonowy, jadąc w Lidzie w nocy na rowerze, uległ na drodze nieszczęśliwemu wypadkowi. Spadając z roweru, uderzył głową o kamienie, skutkiem czego doznał pęknięcia czaszki i opony mózgowej. Odwieziony do szpitala, zmarł nie odzyskawszy przytomności.**

# Godziny handlu w okresie przedświątecznym

W myśl. rozp. ministra spr. wewn. z dnia 9 grudnia 1929 r., począwszy od dnia 18 bm. do 23 bm. włącznie sklepy i wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży, zakłady fotograficzne, jak i wędliniarskie, sklepy spożywcze, zakłady fryzjerskie i teletechniczne mogą być otwarte do godz. 21-ej. W niedzielę, 20 bm., wskazane zakłady mogą być otwarte od godz. 13 do 18-ej. Natomiast w dzień wigilijny mogą być otwarte tylko do godz. 18-ej.

# KRONIKA

**Środa 16 Grudzień**

Dziś: Euzebiusza B.

Jutro: Floriana M., Łazarza B.

Wschód słońca — godz. 7 m. 39

Zachód słońca — godz 2 m. 50

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 15.XII. 1936 r.**

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa + 1
Opad 2,2
Wiatr południowy
Tendencja bez zmian
Uwagi: pochmurno, z rana śnieg z deszczem

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10 i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).



### PRZYBYLI DO WILNA:

— PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES'A: Marczewski Wacław lot. z Warszawy; Tarnowski Władysław lot. z Warszawy; Peter Hugo przemysł. z Białegostoku; Maculewicz Janusz z Bobrykowszczyzny; Majmeskul Irena; Kowalskis Michael z Łotwy; Steinberg James z Łotwy; Weinelein Adam z Warszawy; dyr. Natanson Władysław z Warszawy; Dworakowa Małgorzata ze Święcian.



### KOŚCIELNA

— ZARZĄD CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MALARZY, podaje do wiadomości malarzy, że Roraty malarskie odbędą się w niedzielę 20 grudnia rb. o godz. 6 rano w kościele św. Bartłomieja na Zarzeczu. Kazanie wygłosi kapelan Chrz. Zw. Zaw. ksiądz mgr. Aleksander Mościcki.

### MIEJSKA.

— **Magistrat oszacowuje majątek m. Wilna.** Jak się dowiadujemy, Magistrat postanowił powołać specjalną Komisję z udziałem rzeczoznawców z innych miast w celu przeprowadzenia dokładnego oszacowania majątku miejskiego. Prace szacunkowe potrwają dłuższy czas.

### AKADEMICKA

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO ODDZ. ZW. STRZELECKIEGO w Wilnie zawiadamia wszystkich członków, iż we środę dnia 16 grudnia br. we własnym lokalu odbędzie się doroczny tradycyjny „Opłatek" A. O. Z. S. Początek o godzinie 19,30. Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Goście mile widziani.

### GOSPODARCZA

— **Starania o ulgi dla właścicieli piekarń.** Zarząd stowarzyszenia właścicieli piekarń złożył do władz centralnych memoriał, zabiegający: o 1) odroczenie płatności na okres 2 lat zaległości z tytułu świadczeń społecznych za czas do 1935 roku włącznie i 2) skreślenie z powyższych zaległości kar i odsetek za zwłokę. Petenci motywują swą prośbę tym, że egzekucja powyższych zaległości w obecnym ciężkim dla piekarzy okresie zrujnowałaby rzemieślnicze warsztaty piekarskie.

### WOJSKOWA

— Przypominamy, **że dziś odbędzie się ostatnie w roku bieżącym posiedzenie dodatkowej Komisji Poborowej,** w lokalu przy ul. Bazyliańskiej 2.

Stawić się winni wszyscy, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— „FIZYCZNE WYCHOWANIE, A ZDROWIE LUDNOŚCI". 17 grudnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. Kasperowicz wygłosi odczyt na temat „Fizyczne wychowanie, a zdrowie ludności". Początek o godz. 6 w. Wstęp wolny.

— STARANIEM TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO „PROMIEŃ" we środę dnia 16 grudnia 1936 r. o godz. 20 w sali Zjedn. Kol. Polskiego (Wiwulskiego 4—4) zostanie wygłoszony odczyt prof. Z. Hryniewicza n. t. „Wychowanie eugeniczne w szkole". Na odczyt ten, połączony z dyskusją, zaprasza uprzejmie Zarząd T-wa Pedag. „Promień". Wstęp wolny.

— ŚRODA LITERACKA dnia 16 grudnia wypełniona będzie interesującym referatem dr. Wacława Korabiewicza p. t. „Fragmenty etnograficzne z wyprawy kajakowej przez Irak i Indie". Prelekcja będzie ilustrowana oryginalną muzyką z płyt i przeźroczami z kolekcji zebranej w podróży przez dr. Korabiewicza.

### RÓŻNE

— Proszeni jesteśmy o poinformowanie, że p. Stanisław Stomma nie jest członkiem redakcji „Kurjera Wileńskiego".

— NISZCZENIE AMUNICJI. Starostwo grodzkie wileńskie powiadamia, że 16 bm. od godz. 9 do 12 odbędzie się niszczenie amunicji wybrakowanej w Rowach Sapieżyńskich.

— AKCJA FINANSOWA NA RZECZ Ż. I. N. W WILNIE. W związku z proklamacją Miesiąca Żydowskiego Instytutu Naukowego uchwalił Zarząd Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Międzyrzeczu, wstawić do nowego budżetu subsydium dla Ż. I. N. w Wilnie w wysokości 100 zł. Czynniki, stojące blisko Ż. I. N. czynią starania, ażeby i inne gminy wyznaniowe w Polsce subsydiowały Instytut. Żydowska Gmina Wyznaniowa w Wilnie wypłaciła w ub. roku budżetowym Instytutowi 500 zł. i tyleż przeznaczyła na rok 1937. (m).

### KOMUNIKATY

— W KOŚCIELE EWANG. REFORMOWANYM przy ul. Zawalnej, w okresie adwentowym co czwartek o godz. 19 odprawiane są nabożeństwa, w czasie których chór pod kierownictwem profesora konserwatorium Gałkowskiego śpiewa psalmy w przekładzie Kochanowskiego.

# Zamiast kwiatów na grób ś. p. wicewoj. Gintowt-Dziewałtowskiego

Członkowie Wydziału Wojewódzkiego, Zygmunt Ruszczyc, Wincenty Łuczyński i Jan Węckowicz, zamiast kwiatów na grób przedwcześnie zmarłego wicewojewody ś. p. Kazimierza Gintowt Dziewałtowskiego złożyli do dyspozycji wojewody wileńskiego zł. 40 na nędzę wyjątkową.

# Święto muzułmańskie

Na zakończenie postu muzułmanie obchodzą 15, 16 i 17 grudnia największe swe święto, święto Ramazan Bajramu. W związku z tym we wszystkich meczetach na Wileńszczyźnie odprawiane będą w tych dniach uroczyste nabożeństwa.

# TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj w środę i jutro w czwartek **wieczorem** (o godz. 8,15) grana będzie w dalszym ciągu komedia W. Somerset-Maugham'a **„OTO KOBIETA".**

— **Nowa premiera teatru „Był sobie więzień"** W sobotę bież. tygodnia ukaże się nowa premiera, utwór Jana Anouilha pt. **„BYŁ SOBIE WIĘZIEŃ"** — komedia, demaskująca zakłamanie współczesnego społeczeństwa poruszająca w sposób niezwykle ostry problem moralności życiowej. Młody pisarz francuski, autor tej znakomitej komedii, wywołał wszędzie gdziekolwiek **„Więzień"** był grany, ożywione polemiki i dyskusje. Komedia **„Był sobie więzień"** wystawiona w Warszawie, przez długi szereg tygodni z rzędu grana przy rzadko spotykanem powodzeniu.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś, z powodu próby generalnej z op. Abrahama **„PRZYGODA W GRAND HOTELU"** — przedstawienie zawieszone.

**„PRZYGODA W GRAND HOTELU"** — oto tytuł zapowiedzianej na jutro premiery świetnej op. Abrahama, którą teatr „LUTNIA" przygotowuje z wielkim pietyzmem. Operetka ta wszędzie cieszyła się olbrzymim powodzeniem dzięki swym walorom muzycznym oraz treści sensacyjnej, zaczerpniętej z komedii Savoira. Oprócz całego zespołu w nowości tej bierze udział chór rewelersów. Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Muzycznie przygotował M. Kochanowski.

# Śmiertelne zaczadzenie

**14 bm. 73-letni Jan Szyszko i jego syn, 50-letni Bazyli, ze wsi Huta, gm. kuryłowickiej, pow. słonimskiego, mieszkający samotnie, ulegli zaczadzeniu. Kiedy rankiem do mieszkania przyszedł sąsiad Jan Urbanowicz, Jan Szyszko już nie żył, a jego syn dawał słabe oznaki życia, jednakże mimo udzielonej pomocy — zmarł.**



# RADIO

### WILNO

ŚRODA, dnia 16 grudnia 1936 r.

6,30 — Pieśń: 6.33 — Gimn.; 6,50 — Muzyka; 7.15 — Dziennik por.; 7.25 — Program; 7,30 — Informacje i giełda roln; 7.35 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8.10—11.30 — Przerwa: 11,30 — Audycja dla szkół; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Koncert, 12.40 — Dziennik połudn.; 12.50 — Przesyłki świąteczne — pog.; 13.00 — Rosyjska muzyka operowa; 14,00—15,00 — Przerwa: 15,00 — Wiad. gosp.; 15,15 — Koncert rekl.; 15.25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek prozy; 15,40 — Z różnych operetek; 16,10 — Kukiełki śląskie — Wielki Sekret — adycja dla dzieci; 16,30 — Koncert; 17,00 — W walce ze szpiegostwem — odczyt; 17.15 — D. c. koncertu; 17.50 — Wywiad fikcyjny — Rozmowa ze Stanisławem Brzozowskim — przep. R. Zrębowicz; 18,00 — Pogadanka; 18.10 — Turysta — pog. sportowa; 18,20 — Listy słuchaczów omówi red. T. Łopalewski; 18.30 — Panu Wołodyjowski w Pacunietach — fragm. z Potopu; 18,42 — Muzyka: 18.50 — Nawozy organiczne — pog.; 19.00 — Cud włóczni — fragm. z powieści Z. Kossak — Krzyżowcy, 19.20 — Piosenki w wyk. Jerzego Lawiny: 20.00 — O Autorze Pojaty — aud. literacka w oprac. Czesława Bobolewskiego: 20.35 — Chwila Biura Studiów; 20,45 — Dziennik wieczo; 20.55 — Pogadanka; 21,00 — Koncert chopinowski; 21,30 — Polska opowieść o Hoffmanie — aud. liter.; 22,15 — Koncert; 22,55—23,00 — Ostatnie wiadomości.

CZWARTEK, dnia 17 grudnia 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik por.; 7.25: Program dz.; 7,30: Informacje i giełda roln: 7.35: Muzyka: 8.00: Audycja dla dzieci; 8.10: Przerwa; 11,30: Poranek z Filharmonii; 11.57: Sygnał czasu; 12.03: Koncert; 12,50: Odczyt w jęz. litewskim: 13.00: Muzyka popularna; 14.00: Przerwa; 15.00: Wiad. gospodarcze; 15,15: Koncert rekl.; 15.25: Życie kulturalne; 15,30: Codz. odcink prozy; 15.40: Muzyka z płyt; 15.45: Chwilka społeczna; 15.50: Koncert rozrywkowy; 16,20: Przyroda w grudniu — odczyt dla dzieci; 16.35: Z arcydzieł orkiestrowych Klaudiusza Debussy; 17.00: Jak zorganizować wesołe i zdrowe święta? — pog.; 17,15: Koncert; 17.50: Ukraińskie Instytuty naukowe — odczyt; 18.00: Pogadanka; 18,10: Komunikat śniegowy; 18.12: Wiad. sport.; 18.20: Ruch przy okienku radiowym na poczcie — dialog rozmowę przeprowadzi L. Feygin.; 18,35: Muzyka z płyt; 18,50: Pogadanka: 19.00: Godzina Wilna i Krakowa; 20.25: Wigilia w Szczawnicy — felieton lekkiej; 19,45: Koncert solistów ze Lwowa; 20.40: Dziennik wiecz.; 20,50: Pogadanka; 20.55: Przerwa; 21,00: Tańce i melodie polskie; 21.30: IX audycja z cyklu Sylwetki kompozytorów polskich; 22.40: Muzyka taneczna; 22,55: Ostatnie wiadomości.

# Na wileńskim bruku

### POBICIE PRZECHODNIA

**23 letni kupiec Borys zam. przy ul. Zawalnej 50 zameldował policji, iż onegdaj wieczorem został napadnięty na ulicy Wielkiej przez 3-ch nieznanych mu osobników, którzy go obili laskami.**

**Opatrzyło go pogotowie. Sprawcy pobicia zbiegli. (c).**

### BRAK ŚRODKÓW DO ŻYCIA.

**W bramie domu Nr. 17 przy ulicy Bakszta znaleziono podrzutka w wieku 3 tygodni, a przy nim kartkę: „Dziecko ochrzczone. Podrzucam, gdyż nie mam żadnych środków na życie i najmniejszej nadziei uzyskania takowych. U mnie dziecko zmarłoby z głodu".**

**Podrzutka ulokowano w przytułku Dz. Jezus.**

**Tegoż dnia znaleziono sześciomiesięczne dziecko obok domu Nr. 16 przy ulicy Werkowskiej. Przesłano je do Izby Zatrzymań, a stamtąd do przytułku. (c).**

### PIĘKNE STROJE...

**16 letnia Nechama Szoksztejnówna zam. przy ul. Piłsudskiego 27 tęskniła za pięknymi strojami. Onegdaj przechodząc ul. Wielką zauważyła w jednej z wystaw sklepowych elegancki sweterek. Tak się złożyło, że tego samego dnia znalazła się w mieszkaniu Rochy Alperowiczowej i jak na złość zauważyła pozostawiony na stole złoty zegarek wartości 100 zł.**

**Gdy opuszczała mieszkanie trzymała kurczowo w ściśniętej pięści zegarek, następnie spieniężyła go za 27 złotych i nabyła sweterek.**

**Cieszyła się jednak nie długo. Wkrótce wykryto kto dokonał kradzieży i Szoksztejnówna powędrowała do Izby Zatrzymań. (c).**

# Wzdłuż i wszerz Polski

## Mieszkaniec Tarnowa wynalazł nowy typ łodzi podwodnej.

**Urząd patentowy wydał patent na łódź podwodno-nadwodną, wynalazku Józefa Liehwały z Tarnowa.**

**Istota wynalazku polega na nieznanej dotychczas metodzie pływania łodzi. Specjalne tłumiki powodują bezszelestne poruszanie się aparatu. Łódź posiada dużą szybkość, swobodę ruchów może się poruszać na dużej głębokości.**

**Nadaje się ona zarówno do celów bojowych, jak i transportowych oraz wydobywania zatopionych okrętów i urządzania wycieczek naukowych.**

## Min. Oświaty będzie cenzurowało każdy nakład „Płomyka“ i Płomyczka“.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zażądało przedkładania sobie każdego numeru „Płomyka“ po wydrukowaniu, ale przed puszczeniem w obieg.

Rozporządzenie ministerstwa, noszące numer II W.8867/36 i datę 23 listopada 1936 r., zostało już zastosowane do ostatnich zeszytów pism Związku Nauczycielstwa Polskiego.

## Wykopaliska przedhistoryczne.

Na terenie pow. nowotomskiego wykryto wielką ilość urn i innych przedmiotów pochodzących z czasów przedhistorycznych. Wykopaliska umieszczono tymczasowo w szkole powszechnej w Kotowie.

## Wystawa łowiecko-strzelecka w Lesznie.

Polski Zw. Strzelectwa Sportowego w Lesznie urządza wystawę strzelecko-myśliwską, która potrwa od 28 lutego do 7 marca 1937 obejmie: wypchaną zwierzynę, ptactwo, broń sportową, myśliwską i starożytną, obrazy, sztychy, dywany i fotografie z zakresu myślistwa.

## Czciciele Abakuka przepowiadają rychły koniec świata.

**Komisariat rządu w Warszawie zajął ulotkę, wydaną przez sektę „czcicieli proroka Abakuka“, mającą swoją siedzibę w Olechowicach pod Samborem. Przywódcą sekty jest niejaki Wronowicz Leopold, który również podpisał wspomnianą ulotkę. Ulotka zawiera szereg bluźnierstw, a m. in. zapowiada rychły koniec świata, na co mają wskazywać pewne dowody, ogłaszane przez astrologów.**

**Oprócz konfiskaty ulotki, jej autor „mistrz“ sekty Weronowicz zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za bluźnierstwa.**

## Napad na b. posła Kochana.

**W Sokalu dwaj osobnicy dokonali napadu na b. posła Unda, Kochana, obecnego przywódcę Frontu Narodnego Jedności (organizacji faszystowskiej Palijewa). Kochan został ugodzony nożem, odnosząc lekką ranę. Zamachu dokonali prawdopodobnie członkowie OUN.**

## Artyści oper paryskiej i brukselskiej w Warszawie.

W najbliższych dniach odbędą się w Operze Warszawskiej występy trojga artystów Opera Comique w Paryżu pp. Yvette Thomas (sopran), Helene Sadoven (mezzosopran) i tenora Józefa Rogaczewskiego oraz tenora Opery La Monnale w Brukseli Max Moulia.

## Samobójstwo inżyniera.

**W mieszkaniu własnym przy pl. Kramera 6 na kolonii Staszyca w Warszawie popełnił samobójstwo, przez otrucie nieznaną substancją inżynier-wynalazca, 32-letni Adam Wiciński.**

## 9-letni chłopak wezwany do... wojska.

Zamieszkująca przy ul. Młynarskiej 13, Jadwiga Pękosławska, pracująca w zakładach amunicyjnych „Pocisk“ w Rembertowie, otrzymała z wydziału wojskowego m. Warszawy wezwanie, żeby syn jej, urodzony w 1927 r., czyli mający 9 lat, stawił się do rejestracji wojskowej.

Zdziwiona wielce Pękosławska udała się z metryką urodzenia syna do wspomnianej instytucji i wówczas okazało się, że nastąpiła pomyłka rządcy domu, gdyż w książce meldunkowej chłopiec figuruje, iż urodził się w 1917 r.



## Nowa metoda leczenia trądu

LIZBONA, (Pat). Prasa portugalska pod sensacyjnymi tytułami donosi o wynalezieniu przez b. aptekarza Antonio Franco nowej metody leczenia trądu. Polega ona na leczeniu lokalnym wraz z leczeniem wewnętrznym, trwającym wiele miesięcy. Rzekomo, dzięki tej metodzie, udało się osiągnąć liczne wypadki zupełnego wyzdrowienia, stwierdzone przez instytut bakteriologiczny.




**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:** Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.